WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
" nocna . 505-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . . . 90-76
Akwizycja . . . 105-05

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4,50

Numer pojedyńczy 20 gr.

WRZESIEŃ
7
NIEDZIELA
Św. Jana M.
Wschód słońca 4 m. 56
Zachód " 18 m. 11
Rok II. Nr. 245

Błędy, które się mszczą

O POLITYCE NARODOWOŚCIOWEJ W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

Pomimo zapewnień nowego wojewody lwowskiego p. Nakoniecznikoffa - Kulikowskiego, iż ruch sabotażowy U. O. W. w Małopolsce Wschodniej będzie szybko stłumiony, pomimo licznych aresztowań, członków zbrodniczej bandy, podpalenia na tym terenie są w dalszym ciągu na porządku dziennym. Rozumiemy, iż likwidacja zbrodniczego spisku ukraińskiego wymaga pewnego czasu, niewątpimy przytem, iż w końcu przywódcy U. W. O. i wykonawcy ich planów znaleść się muszą za kratą — ale trudno nie wyrazić zdumienia w jaki to sposób doszło do takiego rozgałęzienia spisku, szydzącego wyraźnie z zarządzeń władz państwowych. Są to skutki występnej propagandy, na którą przez cały okres dłuższy patrzono przez palce.

Słusznie pisze krakowski „C z a s", nie podejrzany w tym wypadku o stronniczość:

„— W żadnym państwie tego rodzaju propaganda nie byłaby na chwilę tolerowana. Zgnieciono by ją szybko i bezwzględnie w każdem państwie zachodniem, w Anglji, Francji, Niemczech. Jest ona objawem nader niskiej kultury politycznej i etycznej, jest deprawowaniem duszy narodu ruskiego; jest wymierzona przeciwko jego kulturalnemu rozwojowi".

Z kogo składają się owi sprawcy zamachów bombowych, podpaleń i nawet morderstw? Okazuje się, że jest to młodzież ruska, wychowywana kosztem państwa w rządowych gimnazjach ukraińskich i w prywatnych seminarjach nauczycielskich. Są to, jak stwierdza prasa, synowie inteligencji ruskiej, dzieci urzędników państwowych, kolejarzy, sądowników, nauczycieli, a, co gorsza, nawet księży grecko - katolickich.

Można sobie wyobrazić jaki duch panuje w szkołach ruskich, wychowujących podobną młodzież, jaka tam panuje nienawiść nierozumna do Rzeczypospolitej i Polaków, współobywateli, sąsiadów a nawet często bliskich krewnych. Można sobie wyobrazić jakie ideały etyczne wynosi młodzież ta z rodzinnego domu, uznająca zwykły bandytezm za godne narzędzie walki politycznej z państwem, które uratowało właśnie całą tę iteligencję od bolszewickiej kaźni, od zatraty wszelkiej wolności i możliwości rozwoju kultury narodowej.

Podkreślić trzeba, że poza małą garstką grupą działaczy krakowskich, nikt z inteligencji ukraińskiej nie zdobył się na najmniejszy odruch potępienia wywrotowej roboty swej młodzieży, nie ostrzegł przed niebezpieczeństwem które ściąga na cały kraj. Jedno z pism ukraińskich odważyło się tylko na rzucenie niecnych podejrzeń, iż Polacy sami palą swe zbo że w stertach, by uzyskać wysokie premje ubezpieczeniowe. A któż to napada na ambulansy pocztowe, przecina druty telegraficzne i usiłuje wywoływać katastrofy kolejowe, grożące śmiercią lub kalectwem setkom Bogu ducha winnych ludzi?

W zwalczaniu sabotażu U. O W., oczywiście, środki policyjne są koniecznością, wrzód musi być wycięty, ale również i przedewszystkiem, potrzebne są i zarządzenia zapobiegawcze, systematyczne i rozsądne leczenie choroby.

Szkoły ukraińskie, prowadzone w duchu przeciwpaństwowym i przeciwpolskim winny być wzięte w silną kuratelę. Polska hajdamaków ani tolerować ani wychowywać nie może. Musi ustać faworyzowanie szkół ukraińskich tylko dlatego, że są ukraińskie. Sprawiedliwy stosunek władz szkolnych do szkół mniejszościowych nie może przeradzać się w jakieś niezrozumiane uprzywilejowanie. Musi zniknąć taki stan rzeczy, iż ani spadek frekwencji uczniów ,ani niski poziom szkoły i istnienie gniazd zbrodni w jej murach—co byłoby wyrokiem zwinięcia dla szkoły polskiej — ukraińskiej szkodzić nie może. Winna ustać przewaga ruska w Radach Szkolnych, a szkoły ukraińskie poddane być muszą należytej kontroli.

Pozatem błędna polityka rządowa lat ostatnich wytworzyła w Małopolsce Wschodniej nie wzmocnienie państwowości polskiej, ale powolną likwidację polskości.

I w szkolnictwie i w samorządzie i w dziedzinie gospodarczej popierano bezkrytycznie Ukraińców, lekceważąc znaczenie żywiołu polskiego i żywiołowi temu utrudniano konsolidację. Rzecz przerażająca, ale za rządów polskich Polacy w tym kraju, mniej już zaczęli znaczyć niż za Austrji.

Trzeba więc zejść z mylnie obranej drogi i nie uprawiać polityki samobójczej.

Nie chodzi wcale o krzywdzenie spokojnej i lojalnej ludności ruskiej, nie chodzi o przemianowanie praw politycznych i kulturalnych Rusinów, ale o świadomość w każdem poczynaniu, że pomiędzy Sanem a Zbruczem jest Polska, nie zaś jakaś fantastyczna Ukraina Zachodnia, której nigdy nie było i nigdy nie będzie.

Do haseł wyborczych należy obecnie włączyć jeszcze jedno: naprawić błąd ciężki ostatnich rządów i sztandar Polski we Lwowie, Tarnopolu i Stanisławowie podnieść wysoko, na właściwe miejsce.

L. R.



Pokłosie polityczne

„Nie dla was"

Na marginesie zarzutów przekroczeń i rozrzutności w gospodarce państwowej, niedoborów budżetowych i t. p., stawianych rzadowi, czytamy:

„Milczą! milczą wszyscy, a to nie dobrze. Zwłaszcza przed wyborami! Bo kto nie potrafi się bronić przed zarzutami złej gospodarki, temu nie pomoże ani naprawa konstytucji, ani Treviranus, ani miljonowy fundusz wyborczy.

To milczenie jest złotem — ale nie dla was! (G a z e t a W a r s z.).

Tylko endecja

Wśród rozmyślań na temat, coby było, „gdyby Piłsudskiego i sanacji nie stało", czytamy:

„Ster losów Polski mogliby ująć tylko ci z obozu opozycyjnego, którzy byliby w stanie zdobyć dla siebie armję, aparat policyjny, administracyjny i gospodarczy. Uczynićby to mogła tylko Endecja ze swoimi satelitami. (P r z e d ś w i t).

Trucizna

Dyktatura jest dowodem słabości i choroby narodu i państwa, a równocześnie zabójczą trucizną, za miast organizm narodu wyleczyć, systematycznie go dobija. I dlatego musi być zlikwidowana. Pragnęlibyśmy ją zlikwidować, drogą wyborów, drogą parlamentarną bo wydaie nam się, że w Polsce nie powinno się sprawdzić dowcipne powiedzenie pewnego Francuza, że dyktatura jest domem bez bramy do którego lokator wchodzi przez okna, a wychodzi przez dach. (P o l o n j a).

Armja sama

W związku z napadem osobników w mundurach oficerskich na posla Dąbskiego, czytamy:

...nie mamy się co łudzić: zła nie wykorzeni ani publicystyka, ani opinja publiczna . Tu ma się do czynienia z typem zasiedziałych sekciarzy, do których żadna racja z zewnątrz niema dostępu. Ale pozostaje pomoc moralna samej armji. Korpus oficerski jest zainteresowany, aby sprawcy nikczemnych napadów byli ujawnieni. (K u r j e r W a r s z.).

NA FRONCIE WYBORCZYM

LISTA BB. — STANOWISKO N PR. — CH. DEM. w KRAKOWIE — ZARZĄDZENIA ADMINISTRACYJNE.

Wczoraj rozeszła się wiadomość iż w kołach sanacyjnych postanowiono utrzymać jednolitą listę wyborczą, oraz zaniechać myśli o listach lokalnych.

Niejasnem jest jednak stanowisko grupy „Przełomu" (Zjed. Pracy miast i wsi). Grupa ta, jak wiadomo, utworzyła już własny komitet wyborczy.

Istnieją też poważne wahania wśród BBS. Grupa ta nie chciałaby występować na wspólnej liście z konserwatystami, a jednocześnie obawia się porażki w razie wystąpienia osobno. Kwestja ta ma być nie bawem rozstrzygnięta.

Główny Komitet Wykonawczy NPR. zatwierdził stanowisko przed stawicieli tego stronnictwa do rokowań z Centrolewem w sprawie wyborów. W ten sposób udział NPR. w bloku wyborczym Centrolewu jest przesądzony.

„Głos Narodu" — organ Ch. Dem. krakowskiej występuje przeciw udziałowi tego stronnictwa w bloku Centrolewu, oraz donosi, że według danych z Poznańskiego, Pomorza i Śląska panuje tam wśród chrześcijańskich demokratów niechęć do spółki wyborczej z Centrolewem.

Komisarzem wyborczym w okręgu Nr. 1 Warszawa miasto zostanie mianowany radca Komisarjatu Rządu p. Stefan Pac.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło się do ministrów: Skarbu, W. R. i O. P., Komunikacji, Poczt i Telegrafów i Sprawiedliwości o wydanie podległym im urzędom polecenia, ażeby urzędnikom resortowym nie czyniły przeszkód w przyjęciu zaproponowanych im ze strony powiatowych władz administracji ogólnej stanowisk członków komisyj wyborczych, sekretarzy, względnie obowiązków instruktorów nadzorujących gminy przy sporządzaniu spisów wyborców.

Rokowania w dniu wczorajszym i dzisiejszym przez przywódców ugrupowań parlamentarnych Centrolewu dotyczą ułożenia wspólnego programu wyborczego, który zostanie ogłoszony w deklaracji tych stronnictw. Przedstawiciele Chrześcijańskiej Demokracji, jak słychać, wystąpili przeciwko umieszczeniu w tym programie szeregu haseł radykalnych, wysuwanych przez ugrupowania socjalistyczne. Ostatnie pertraktacje, ustalić mają również, czy przyjęty dla podziału mandatów stosunek liczbowy klubów w rozwiązanym Sejmie oparty ma być na danych wyborów pierwotnych, czy też wyborów uzupełniających, rozpisanych w roku bieżącym. Za drugiem rozwiązaniem obstaje Stronnictwo Chłopskie, które po wyborach uzupełniających wzrosło na siłach.

Ministerstwo Sprawiedliwości zawiadomiło Magistrat warszawski, iż nie może ze względów technicznych nadesłać listy osób pozbawionych prawa udziału w wyborach wskutek popełnionych przestępstw. Informacje takie mogą być udzielone w stosunku do osób, na których ciąży uzasadnione podejrzenie i to pod warunkiem stwierdzenia tożsamości osób.

Horoskop niemiecki

Z ODSKOCZNI KONFERENCJI WARSZAWSKIEJ. — MINOROWY TON NIEMIEC. — NIEJASNA POSTAWA WŁOCH. — CO STĄD WYNIKNIE?

Jak zazwyczaj tak i podczas rozpoczynającego się obecnie dorocznego walnego zgromadzenia Ligi Narodów oraz kwartalnej sesji rady, program oficjalny tych obrad nie stanowi głównego przedmiotu zainteresowań opinji światowej. Aczkolwiek bowiem może być ciekawą kwestja zmian na niestałych miejscach w radzie, referat zaś delegacji, która długo i mozolnie badała problemat komunikacji polsko - litewskiej może się nawet stać punktem wyjścia dla poprawy stosunków naszych z Kownem, jednakże nie są to sprawy naczelne bieżącej polityki międzynarodowej. Taką sprawą naczelną jest natomiast Paneuropa Brianda. Z natury rzeczy przeto, ubocznej w stosunku do programu Ligi, obrady nad tą kwestją będą musiały przysłonić swą doniosłością debate tytularnie główną.

Do obrad zaś paneuropejskich przystępuje Europa w Genewie z odskoczni przedewszystkiem warszawskiej konferencji rolniczej, o której wyniku była na tem miejscu mowa. Wprawdzie Briand w memorjale swoim na plan pierwszy wysunął porozumienie polityczne państw europejskich wszelako okazało się ostatniemi czasy dowodniej, niż kiedykolwiek, jak silnie ono zależy od ewolucji układów gospodarczych. Wszak główny oręż, którym nas atakują Niemcy to nietyle sam wrzask za rewizją granic, ile jego następstwo: blokada czy oblężenie finansowe. Polega ona na tem, że siejąc z całą premedytacją niepokój polityczny na wschodzie, Niemcy odstraszają od nas i naszych sąsiadów ekspansję kapitału zachodniego, której on sam zresztą coraz gwałtowniej potrzebuje.

O ile przeto konferencja warszawska otworzyła pewne widoki gospodarcze poprawy dla wschodu europejskiego, które mogłyby zostać zrealizowane i bez udziału Niemiec, to tem samem Niemcy mogłyby zostać pozbawione głównego swego środka nacisku w sprawie granic przeciwko nam, jak też i przeciw mocarstwom zachodnim.

Wprawdzie Niemcy mają w rezerwie Rapallo z Moskwą i straszyły niem w dobie ostatniej, wszelako Moskwie bardzo zależy obecnie na rozpoczętych amerykańskich inwestycjach. Jeśli przeto, jak zaznaczyłem w artykule poprzednim, wynik konferencji warszawskiej został dobrze sharmonizowany zarówno z paneuropejskiemi dążeniami Francji, jak z interesami Ameryki (a być może nawet w porozumieniu z obu temi mocarstwami), to także atut moskiewski Niemcy tracą.

Na powyższem tle zrozumiałym się staje dość pesymistyczny ton sowieckiej opozycji prasowej przeciw konferencji warszawskiej oraz Paneuropie, jakoteż jeszcze bardziej minorowy i pojednawczy nastrój ostatnich enuncjacyj niemieckich.

Odwrót ze stanowiska bezpośredniej niemieckiej akcji „korytarzowej" w Genewie, zapowiedzianej przez min. Treviranusa, odbywa się nadal forsownie, w sypiących się jak z rogu obfitości wywiadach i przemówieniach jego samego oraz kanclerza Bruneninga i min. spraw zagr., Curtiusa. Dyktuje ten odwrót obawa, by nie pozostać poza nawiasem jakiegoś szerokiego porozumienia gospodarczego na wschodzie Europy, któreby mogło dojść do skutku, gdyby Niemcy obaliły Paneuropę, szarżując dalej z Treviranusowym rozpędem.

Pewien punkt ciemny na horyzoncie, na którym Niemcy może liczyć mogły, stanowi wprawdzie postawa Włoch. Świeży rewizjonistyczny artykuł jednego z dużych dzienników włoskich wyraża się zdaje zastrzeżenie Włoch na wypadek gdyby Francja miała być skłonną do zlekceważenia ich interesów,—ale sam przez się niedość on jest ważny, by można było na jego podstawie przewidywać ostrą opozycje Włoch po stronie niemieckiej w Genewie.

Przemawia przeciwko temu już sam fakt ewakuacji Nadrenji. Na tyle wzmocnił on Niemcy, że Włochy nie mogą tak swobodnie jak dawniej szachować Francji poparciem Niemiec, bo same naraziłyby się na niebezpieczeństwo. Przysunięcie zaś wojsk włoskich do granicy jugosłowiańskiej jest zapewne tylko manifestacyjną odpowiedzią na francuskie manewry nad granicą niemiecką i włoską.

W każdym razie od stanowiska Włoch w Genewie może zależeć jeszcze wiele w zakresie stopnia pojednawczości, jaki Niemcy wykażą w Genewie. Narazie zapowiadają oni w wywiadach nagłą życzliwość dla idei konferencji warszawskiej, oraz gotowość min. Curtiusa do rozmów z min. Zaleskim.

Zapewne życzyłyby sobie Pan europy ekonomicznej, a poniechania polityczne), t. j. zrzekłyby się przeciwpolskiej akcji gwałtownej a la Treviranus oraz w pewnej (narzuconej im) mierze także blokady gospodarczej przeciwko nam. Natomiast pragną zachować sobie w zasadzie wolną rękę w sprawie granic na przyszłość. Są to rzeczy, które musiałyby być gruntownie z polskiej strony przemyślane.

Obrady genewskie zapowiadają się zatem interesująco.

St. Szczutowski

Ukraina płonie

Popłoch wśród komunistów

Ryga, 6 września. — „Komunist" donosi, że teror włościan ukraińskich przybrał groźne rozmiary. Podpalenia komun rolnych oraz napady na urzędników sowieckich zanotowano niemal we wszystkich okręgach Ukrainy.

Wśród urzędników sowieckich pracujących na prowincji, szerzy się popłoch, znajdujący swój wyraz w masowej ucieczce komunistów ze wsi do miast. W niektórych wsiach miejscowe sowiety nie mogą normalnie funkcjonować ze względu na brak personelu.

„Komunist" zaznacza, że z 25 tysięcy wypróbowanych robotników - komunistów, wydelegowanych przez władze wiosną dla pracy w sowietach wiejskich i rejonowych około 17 tysięcy powróciło do Charkowa w obawie przed rozruchami.

Iskierki

Proces terorystów

Rzym. — Przed trybunałem ochrony państwa zakończyły się rozprawy procesu 18 słoweńskich terorystów. Prokurator zażądał kary śmierci dla pięciu głównych oskarżonych.

Kongres mniejszości

Genewa. — Obradujący tu kadłubowy kongres mniejszości wystosował do Brianda pismo, w którem wyraża ubolewanie, że jego projekt Paneuropy nie uwzględnia postulatów miljonów Europejczyków, którzy zamieszkują obce kraje, jako mniejszości narodowe.

Zaginięcie konsula

Nowy Jork. — Tajemniczo zniknął tutaj jeneralny konsul Kolumbji w Urugwaju Payana.

Komuniści węgierscy

Moskwa. — Do Moskwy przybyła delegacja komunistów węgierskich na której cześć, moskiewska organizacja komunistyczna urządziła uroczyste przyjęcie.

Wybory i rząd

Berlin. — W związku ze zbliżającym się terminem wyborów, koła zbliżone do kanclerza Rzeszy oświadczają, że rząd obecny pozostanie w każdym razie u władzy niezależnie od wyników głosowania i kombinacyj politycznych, które mogą powstać.

Nowy szef policji

Kowno. — Naczelnikiem policji w Kownie mianowany został J. Mikuckis.

Ofensywa bolszewików

Szanghaj. — Główne miasto prowincji Human Czangcza znajduje się w przededniu wkroczenia komunistów, którzy w sile zgórą 200 tysięcy ludzi zajęli najbliższe okolice miasta.

Zerwanie rokowań

Bombaj. — Rokowania prowadzone z Gandhim w więzieniu w Poono zostały ostatecznie zerwane.

Niewola robotników

Moskwa. — Rada Komisarzy Ludowych uchwaliła dekret o stałych kadrach robotniczych. Robotnicy wykwalifikowani należący do I kategorji nie mają prawa, według dekretu, zmieniać miejsce zatrudnienia. Robotnicy zaś niewykwalifikowani mogą opuszczać miejsce pracy jedynie za pozwoleniem odnośnych władz.

Zerwanie rokowań

POSTULATY NACJONALISTÓW HINDUSKICH

Londyn, 6 września. — Ogłoszona została korespondencja z Gandhim i innymi przywódcami hinduskimi w sprawie stosunków anglo - hinduskich.

Nacjonaliści hinduscy wysunęli żądanie uznania prawa Indyj do oddzielenia się od Imperjum Brytyjskiego oraz narodowego rządu dla Indyj, któryby sprawował kontrolę nad obroną kraju podczas gdy raport Simona zastrzega sprawy obrony narodowej władzom angielskim. Wszystkie sprawy sporne pomiędzy Indjami a Anglją winny być przedkładane sądowi rozjemczemu.

W razie przyjęcia tych warunków nacjonaliści zgadzają się na zaprzestanie kampanji nieposłuszeństwa cywilnego ale mają zamiar dalej prowadzić bojkot towarów zagranicznych, napojów alkoholowych oraz zwalczać monopol solny.

Pozatem przywódcy hinduscy domagają się amnestji dla więźniów politycznych. Po otrzymaniu tego listu wice - król uznał dalsze prowadzenie rokowań z gandhistami za bezcelowe.

Jednakże w razie zaprzestania kampanji nieposłuszeństwa cywilnego wice - król obiecał zniesienie zarządzeń wyjątkowych, lecz bez obietnicy uwolnienia wszystkich więźniów politycznych — ATE.

3.000 ZABITYCH

Skutki straszliwego huraganu

Paryż, 6 sierpnia. —Według doniesień z San Domingo liczba ofiar orkanu wzrosła do 1200 zabitych, jednakże przypuszczają że po dokładnem i ostatecznem obliczeniu liczba zabitych wyniesie około 300. Dotychczas liczba rannych podawana jest na 5000 osób.

Bezdomna ludność śpi w kościołach oraz nielicznych gmachach publicznych, które ocalały w czasie straszliwej katastrofy.

Na wszystkich ulicach rozstawione są kuchnie polowe, które zaopatrują ludność w ciepłą strawę oraz środki żywnościowe. Z ogólnej ilości 10000 domów, znajdujących się w San Domingo, zaledwie 400 budynków ocalało. Reszta wyspy w dalszym ciągu odcięta jest od miasta. W mieście ogłoszono stan oblężenia.

Naiwne oskarżenia

„Niebezpieczna propaganda polska"

Królewiec, 6 września (tel. wł.). — Niemiecka prasa Prus Wschodnich podnosi alarm z powodu wzmożenia propogandy polskiej na Mazurach, prowadzonej „za polskie pieniądze".

„Jak złodzieje nocni — pisze **„Königsberger Allgemeine Ztg." krążą po wsiach i miastach agitatorzy, kolportując masowo ulotkę, zaczynającą się od słów: „Kochani Mazurzy, jesteście oszukiwani". Rzecz znamienna, że prasa hakatystyczna nic ponadto z ulotki tej nie potrafiła wyłowić.**

Frontem ku Niemcom

Głosy prasy niemieckiej o wyborach w Polsce

Kolonja, 6 września (tel. wł.). — „Kolnische Volkszeitung" stwierdza, że wybory do sejmu polskiego odbywać się będą pod hasłem obrony granic Zachodnich.

Omawiając sytuację wewnętrzną w Polsce, pisze wymieniona gazeta:

„Prezydent Mościcki określił sytuację państwa — jako chaos. Przyjaźnie usposobieni do młodego państwa pragniemy zaznaczyć, że wyjście z tego chaosu jest tylko jedno: Piłsudskiego, to źródło i przyczynę wszelkich fermentów i niepokojów, należy przenieść w stan spoczynku. Jest to warunek — sine qua non — wewnętrznej stabilizacji.

GROŹBA STRAJKU W ŁODZI

ZGODNY FRONT ROBOTNIKÓW

Łódź, dnia 5 września. (tel.) Wykorzystując zaznaczającą się od kilku tygodni poprawę sytuacji w łódzkim przemyśle włókienniczym, związki zawodowe robotników przemysłu włókienniczego — usiłują wywołać strajk, licząc na to, że robotnicy, którzy przeważnie pracują ostatnio w ciągu 6-u dni w tygodniu posiadają już pewne zapasy gotówki, które pozwolą im przetrzymać okres walki strajkowej.

W ostatnich dniach do wzmożenia agitacji strajkowej przyczyniło się w niemałym stopniu również wkroczenie przez stronnictwa w okres akcji przedwyborczej.

Przed kilkoma dniami powziął uchwałę o wywołaniu strajku związek zawodowy„ a wczoraj indentyczną uchwałę powzięło zgromadzenie delegatów fabrycznych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Wspomniana uchwała zapowiada ustalenie terminu strajku w ciągu trzech najbliższych dni.

Aresztowania posłów

Przez zieloną granicę do Sowietów

Wilno, dnia 5 września — W ciągu ostatnich dwóch dni patrole K. O. P.-u zatrzymały na pograniczu sowieckiem 25-ciu komunistów z województwa wileńskiego i nowogrodzkiego, usiłujących przedostać się za kordon.

Wśród zatrzymanych znajduje się czterech byłych posłów na sejm z białoruskich klubów komunizujących. — (Iskra).

Ekscesy antypolskie

Senat gdański przeprasza

Gdańsk, 5 września (tel. wł). Ubiegłej nocy nieznani sprawcy uszkodzili polską skrzynkę pocztową przy ulicy Breitegasse i znieważyli widniejące na skrzynce godło państwowe.

Senat wolnego miasta Gdańska wyraził natychmiast ubolewanie przez reprezentantów Senatu na ręce zastępcy komisarza jeneralnego Rzeczypospolitej, radcy Lalickiego, przyrzekając podjęcie energicznego śledztwa.

Federacja albo wojna

Przed konferencją genewską

Praga, 5 września (tel. wł.). Omawiając zadania konferencji genewskiej Sauervein w „Prager Presse" pisze:

Przed Europą stoją dwie alternatywy: albo podjęcie zgodne prac nad zrealizowaniem federacji europejskiej, albo nowa wojna.

Jest to równoznaczne z pojęciem — śmierć albo życie.

To nie chodzi o utopje, ale o ratowanie całego kontynentu w najbardziej krytycznym okresie jego historji.

Czerwony fabrykant

Organizował rozruchy w Budapeszcie.

Budapeszt, dnia 5 września. W związku z zapowiedzią na dzień jutrzejszy demonstracyj komunistycznych policja przeprowadziła szereg aresztowań, z których jedno posiada sensacyjny charakter. Aresztowano bowiem dyrektora fabryki włókienniczej położonem na jednem z przedmieść stolicy, w którego ręku ogniskowały się wszystkie nici przygotowań do jutrzejszego dia Czerwonego.

Jest to kierownik fabryki chustek w Assepel nazwiskiem Foldes, który pobiera miesięcznie pensję wysokości 1400 pengów i posiada luksusowe sześciopokojowe mieszkanie. Policja obserwowała go przez dłuższy czas a po uzyskaniu niezbitych dowodów winy dokonała aresztowania.

SKUTKI BOJKOTU

Spadek wywozu angielskiego

Berlin. 5 września. O skutkach, jakie indyjski ruch bojkotowy wywarł na wywóz angielski do Indji, angielski urząd dla handlu zamorskiego wydał specjalny komunikat, według którego wywóz towarów angielskich do Indji spadł w drugim kwartale b. r. o jedną piątą w stosunku do tego samego czasokresu roku ubiegłego.

Znamienne instrukcje

Bez rewizji granic nie może być mowy o współpracy

Berlin, 5 września (tel. wła.). Odjeżdżająca do Genewy delegacja niemiecka otrzymała od rządu następującą instrukcję:

Bez rewizji granic i traktatów politycznych nie może być mowy o trwałej współpracy Europy w dziedzinie zagadnień gospodarczych.

Zaniepokojone Niemcy

Wspólny front polsko - czeski

Berlin, 5 września (tel. wł.). Prasa tutejsza z widocznem zaniepokojeniem omawia stanowisko prasy czechosłowackiej w re zultacie ostatnich antypolskich wystąpień Niemiec i stwierdza całkowitą jednolitość frontu polsko - czeskiego.

Po ustąpieniu Calondera

Następstwo zdecydowane będzie w styczniu

Genewa, 4 września (tel. wł.). — Na porządku obrad genewskich znajduje się również i sprawa dymisji Calondera i wyznaczenia następcy.

Jednakże nominacja nowego prezesa komisji mieszanej na Śląsku Górnym nastąpi dopiero na posiedzeniu w początkach przyszłego roku.

W przekroju

Epizod — jeden z miljona. — Rubaszność i rycerskość. — Osobliwa konkurencja. — Cham i kanalja.

Któregoś dnia byłem na ulicy Świętokrzyskiej świadkiem następującej sceny:

Jakiś młokos w uczniowskiej czapce i sportowych porcietach potrącił starszego pana w ten sposób, że wytrącił mu laskę z ręki. Z całym spokojem, bez najmniejszego odruchu, bez najbanalniejszego „przepraszam" obejrzał się i poszedł dalej. Jegomość o dobrze już przyprószonej siwizną głowie schylił się, podniósł laskę i rzucił jedno dobitne słowo: cham!

Tak, cham. Napozór stosunek sądu do powszechności faktu wydawać się może zbyt ostry, jeżeli jednak zważymy, że płaszczyzna tego zdarzenia rozszerza się coraz głębiej i dalej na stosunki nietylko natury towarzyskiej, ale i obyczajowej i publicznej, to przekonamy się, że w epizodzie, o jakim powyżej mowa, kryje się zagadnienie natury społecznej, bynajmniej nie drobne i domagające się skrupulat nego prześwietlenia jako objawu wzrastającego nagminnie w organizm zbiorowy.

Polska szczyciła się kiedyś mianem rycerskości nietylko na polach bitewnych, ale w stosunkach i obyczajach. Rubaszność polska miała w sobie wiele fantazji, polotu, czasami zuchwałości, a często nieoględności, ale nie miała nigdy — chamstwa. Szlachcic szaraczkowy nie ustępował w dworskości karmazynom, a karmazyni — królom; to nam w oczach Zachodu wyrabiało przy wszystkich wadach i niedociągnięciach pewną sympatję, ścierało niejako ostrość kantów, rysujących się w psychice zbyt mocno i wyraźnie.

Przekształcanie się stosunków socjalnych, przebudowa struktury życiowej starła oczywiście tę piękną cechę i siłą rzeczy przyniosła formy inne, przystosowane do współczesnej demokratyczności. Trudno jest zapewne żądać kurtuazji zamiatającej pióropuszem kapelusza proch z przed stóp białogłowy, ale trzeba żądać, przestrzegać i wymagać zwykłych form grzecznościowych, pospolitej obyczajowości zamkniętej wszak w programach wszystkich na świecie demokracyj, wykładanych w szkołach i obowiązujących dzisiaj zarówno europejczyka jak i kolorowego człowieka.

Tymczasem w stosunkach naszych chamstwo — i to chamstwo, na które niema innego określenia, — zarysowuje się coraz wyraźniej, pogłębia się, żłobi coraz gwałtowniej drogi we wszelkich kierunkach i we wszelkich przejawach życia publicznego. Chamstwo zdobyło przywilej, rozpanoszyło się, przeniknęło zarówno do ścian domu prywatnego jak i do wysokich sal, gdzie ma mieszkać powaga i dostojeństwo. Ogarnęło słowo drukowane, przeniosło się do gmachów parlamentarnych, wessało się w krew miljonowego człowieka — i święci triumf.

Mój uczniaczek ze Świętokrzyskiej jest tylko drobniutkim epizodem w całości. Obyczaje z Wolskiej, a gwara z Burakowskiej urządzają na wydywanowanych posadzkach konkurencję tym, o których do niedawna prymitywna nawet kultura mówiła z pogardą i lekceważeniem. Cham, nie krępowany ani opinją publiczną, ani drukowanem słowem prasy, ani wędzidłem tych, którzy winni i mogliby podnieść swój poważny w tej sprawie głos, bała, kto bije i kompromituje nazewnątrz Polskę. Rozkiełznanie ze stosunków osobistych przeniosło się z błyskawiczną, a jednak zrozumiałą szybkością na stosunki społeczne, wytworzyło typ ufraczonej kanalji, gorszy od kryminalnego opryszka z najgłuchszych peryferyj miasta.

Skandale, hece, awantury, bójki, oszczerstwa, insynuacje są znane równie dobrze po gabinetach modnych dancingów jak i w instytucjach, które świecić mają masom przykładem i wzorem. Cóż dziwnego, iż pod temi systemami wychowawczemi człowiek współczesny o potarganej i zmęczonej odporności ulega zarazie chamstwa i przy pierwszej lepszej sposobności w myśl wzorów sięga do pałki lub aparatury kłamczej.

Nastrój znany kiedyś tylko wśród ścieków ludzkich i najbrudniejszej wychlustanej przez życie szumowiny, przenosi się na płaszczyzny coraz szersze, arenduje terytorja nietylko już prywatnych środowisk i prywatnych ludzi, ale ogarnia stosunki o znaczeniu najszerszem i najdonioślejszem.

Czy można się dziwić owemu młodziutkiemu chamikowi, który potrąca starego człowieka i nie znajduje w sobie wewnętrznej potrzeby reakcji, jeśli wychowuje się w atmosferze i stosunkach chamstwa; czy można się dziwić, że mężczyzna bije w wagonie kolejowym kobietę w twarz, albo, że dyskurs towarzyski w kawiarni kończy się połamanemi krzesłami i protokółem policyjnym? Niewiele pozostało nam z cnót narodowych i niewiele mamy z nich do stracenia, wyzbycie się przeto i tej, która dotychczas cechowała Polskę, jest zagadnieniem, jakie siłą rzeczy nastręcza się pod pióro publicysty. Nie chodzi to tylko o formy „zewnętrzne, o „fason", jaki w odpowiednich okolicznościach potrafi zateatralizować pierwszy lepszy dudchowy obwieś, ale o wartość dalekocenniejszą, o pewną cechę charakteru, która wszak nie może być i nie jest obojętną w stosunkach nietylko między sobą, wewnętrznych, ale i branych na szerszą metę — zewnętrznych.

Znajomość tych stosunków nie budzi wiary w zmianę ich wśród pokolenia, które zaczadzone nastrojami, uległo im i poddało się mętnej fali. Ale izolować trzeba, bronić i zabezpieczać to młode i przyszłe pokolenie, które na wypadek prześwietlenia zewnętrznym i duchowym chamstwem może się łatwo znaleźć na progu karczemności, w której mieszka — kanalja.

Czesław Xawery Jankowski

ZE SWIATA

WYSPA KTÓRĄ POCHŁANIA OCEAN

Dramatyczne sceny porzucania wsi zamieszkałych od lat 1000

W północno - zachodniej Szkocji jest mała wysepka St. Kilda, którą od szeregu już lat podmywa ocean. Wysepka rozpada się i znika stopniowo bezpowrotnie w głębi oceanu. Ponieważ badania hydro - techniczne wskazują, że kilku i jedynym na tej wyspie wioskom grozi niechybna zagłada, rząd nakazał spieszną ewakuację całej wyspy. Również ludność, przeważnie rybacka, wysepki rozumie beznadziejność sytuacji i poddaje się z rezygnacją zarządzeniom władz.

Ostatnich mieszkańców wyspy zabrał w niedzielę ubiegłą krążownik rybacki „Harobell". Akcją ewakuacji kierował podsekretarjat stanu do spraw Szkocji z wiceministrem Tomem Johnston na czele. Mieszkańcy St. Kildy przeżyli prawdziwy dramat życiowy, gdy wypadało im porzucić osadę zamieszkałą przez długi szereg pokoleń od lat 1000 i pozostawić groby najbliższych na pastwę oceanu. Prawie jednocześnie z krążownikiem przybył inny parowiec „Dunara Castle", który zabrał do Oban cały inwentarz żywy, składający się z 573 owiec, 19 krów, i 14 cieląt. Na wyspie pozostało tylko dwoje ludzi, którzy odmówili porzucenia wioski. Tymi ludźmi są: pan i pani Oneil Ferguson. Pan Ferguson był kierownikiem urzędu pocztowego na wyspie. Nieustraszone małżeństwo motywuje swoją ryzykowną decyzję tem, że urząd poczt ofiarował p. Ferguson zbyt podrzędne stanowisko na poczcie w Szkocji. Na wyspie bawiła w czasie niezwykłej ewakuacji wycieczka turystów z baronem Mackayem.

CIEKAWE LICZBY

Mniej małżeństw wydało na świat więcej chłopców

W drugim kwartale r. b. w Anglji zanotowano w Walji o 600 urodzeń więcej niż w tym samym kwartale r. ub. Ogółem liczba urodzeń w drugim kwartale r. b. wyniosła w Anglji i Walji 170.212 osób, a liczba śmierci 111.333, t. j. o 20.593 wypadki mniej, jak w kwartale pierwszym roku bieżącego, a o 7.408 wypadków mniej jak w tym samym kwartale roku ub. W pierwszym kwartale roku 1930 zawarto 97.494 związki małżeńskie t. j. o 67.594 małżeństwa mniej jak w kwartale poprzednim, a o 11.138 małżeństw mniej jak w tym samym kwartale roku 1929. Na 170.218 urodzeń przyszło na świat: 86.650 chłopców i 83.562 dziewcząt. Promil na korzyść wszystkich noworodków wynosi zatem 37.

Andree nie chciał lecieć do bieguna

Sensacyjne szczegóły z dziennika podróży

Specjalny korespondent „Berliner Tageblatt" uzyskał w Fromso wywiad z profesorem Hormem, odkrywcą zwłok Andrego i jego towarzyszy. Prof. Horn stwierdza, że odnaleziony przez niego dziennik podróży znajduje się w doskonałym stanie i można go odczytać. Zdaje się jednak, że mamy do czynienia z drugą częścią notatek, których pierwszy zeszyt zaginął. Z notatek tych wynika, że celem wyprawy Andrego nie był biegun polarny, jak dotychczas sądzono, lecz Szpicberg. Trudności, które pokonywać musieli nieustraszeni podróżnicy, przechodzą wyobraźnię ludzką. Nieraz dochodziło do tego, że podróżnicy, którzy w przeciągu 24 godzin wlekli sanki po olbrzymiej krze lodowej, aby posunąć się o dwa kilometry na północ, zrana spostrzegli, że kra pędzona przeciwnym wiatrem zniosła ich o 200 km na południe. Jest więc prawdopodobne, że dziennik Andrego zostanie wkrótce ogłoszony in extenso.

Dobry żart

Przygoda Ludwika Napoleona

Dowcipną anegdotę wygrzebał świeżo jakiś zbieracz fraszek.

Tyczy ona księcia Ludwika Napoleona, który około r. 1875 odbywał podróż po Belgji w towarzystwie swojego przyjaciela de Bourgoing.

Książę, obdarzony umysłem dowcipnym i subtelnym, nie zawsze był jednak zręczny w manewrowaniu rękami. Otóż, spożywając obiad w przygodnej oberży, przewrócił szklankę z winem, wykrzykując przy tem z przekonaniem:

— Cóż za głupiec ze mnie!

Usługujący kelner pośpieszył natychmiast z pocieszeniem:

— To nic, książę: trzeba tylko bardziej uważać na swe zachowanie.

Wszerz i wzdłuż

ZAPASY

Praculkiewicz wił się niby węgorz na rozpalonej patelni, wszystko bowiem zwaliło mu się jednym zamachem na głowę: ledwie się uporał z ostatnią ratą za letnisko, administrator zaczął odwiedzać go po dwa razy dziennie, naciskając coraz uporczywiej o komorne. Dzieciaki wróciły obdarte niczem po kampanji bojowej, Praculkiewiczowa ostentacyjnie czyściła i reperowała jesienne okrycie, wpisy szkolne wisiały w powietrzu, a spis książek długi niczem tasiemiec. leżał od paru dni na biurku.

Na dobitkę przyszły jeszcze — zapasy.

— Rób co chcesz — mówiła Praculkiewiczowa, — ale musisz mi dać pieniędzy na zapasy. Trudno żebym pozostała na zimę bez grzybów, rydzów, borówek. korniszonów, ogórków, marynat, powideł marmelady, konfitur, soków...

— Jezus Marja — jęknął Praculkiewicz. — Któż to zje?

— Nie martw się!

Koniec końców Praculkiewicz wysupłał ostatnie 25 złotych i dał żonie.

Rozpoczęły się wędrówki po sklepach, ale po dwóch dniach Praculkiewiczowa wystąpiła znów o pieniądze.

— Przecież ci dałem; nie mam, nie mogę — bronił się przed nowym atakiem.

— Owszem, dałeś, ale zdarzyła mi się w hallach okazja i kupiłam firanki.

— Kobieto, przecież dałem ci nie na firanki, ale na owe zapasy!

— Tak, ale musiałam skorzystać z okazji. Zresztą firanki też się przydadzą na zapas...

Ostatecznie Praculkiewicz znów wręczył gotówkę, przysięgając, że więcej nie jest w stanie dać ani grosza.

Praculkiewiczowa zmieniła obecnie marszrutę i poczęła się aprowidować, znów jednak zdarzyła się okazja i za pół ceny nabyła stoliczek mahoniowy, o jakim już marzyła oddawna.

— Takiej okazji nigdy już nie znajdę — zapewniała męża — pokazując mu zwiezioną imitację mahoniu.

— A zapasy?

— Musisz jeszcze dołożyć...

— Nie! — ryknął Praculkiewicz — nie dam ani grosza!

Na drugi dzień ku zdumieniu domowników przyniesiono ze sklepu ogromną pakę pełną słoi, słoików, butelek z zapasami na zimę.

Praculkiewiczowa załamała ręce:

— Ile to musi kosztować? Coś ty zrobił — zwróciła się do męża — Przecież za te pieniądze...

— Daj no spokój, już ja wiem: za te pieniądze kupiłabyś znów dywan, klatkę, lampę naftową, i zegar — na zapas. W ten sposób moje zapasy wypadną taniej

I. Raca

POSTĘPY W TECHNICE IZOLACYJNEJ

Dzisiejsze metody i sposoby, stosowane w budownictwie różnią się zasadniczo od metod przedwojennych i są zwiastunami bezwzględnie przełomowego postępu gospodarczego i technicznego w tej niezmiernie ważnej dziedzinie wysiłków ludzkich.

Do celowego rozwiązania najbardziej piekących problemów w budownictwie jest niezbędna współpraca przemysłowców i producentów materjałów budowlanych z twórcami nowych zasad i haseł, a to w tym celu, ażeby stworzyć i wydoskonalić celowy i odpowiedni materjał, niezbędny do rozwiązania danych problemów.

Od niepamiętnych czasów zaprzątała uwagę ogółu kwestja ochrony przed wilgocią, czyli pionowej i poziomej izolacji murów fundamentowych oraz konserwacji dachów wszelkiego rodzaju. Do zakresu tych zagadnień należy w szczególności problem dachu płaskiego, jako używalnego tarasu.

Stosunkowo wysoki koszt gruntów budowlanych zmusza do najskrupulatniejszego wyzyskania każdego metra sześciennego przestrzeni. Także najwyższe piętro gmachu poświęconego celom mieszkalnym lub handlowym musi być wykorzystane.

Dla wielu budowniczych płaski dach był do niedawna problemem nader trudnym do rozwiązania.

Przy stosowaniu zwyczajnych asfaltów i papy dachowej musiano nieraz zwątpić, czy płaski dach znajdzie szersze zastosowanie i czy będzie mógł przetrwać dłuższy czas.

Dopiero wysokowartościowy materjał izolacyjny „TROCAL", produkowany od niedawna w Polsce, a zawierający oprócz zupełnie bezparafinowych bitumów cały szereg surowców nadających tej masie nadzwyczajną plastyczność i elastyczność oraz wytrzymałość na wszelkie wpływy atmosferyczne, daje możność coraz szerszego stosowania dachu płaskiego i używanych tarasów dachowych (Roof-garden). Używanie rozmaitych olejów do produkcji „Trocalu" powoduje, iż materjał ten nigdy zupełnie nie twardnieje i dzięki temu wnika we wszelkie szpary i pęknięcia, które mogą się w pokładzie betonowym wytworzyć. W ten sposób powstaje z „Trocalu" wieczysta powłoka doskonała, jak prawdziwa skóra, elastyczna, jak guma, nieprzemakalna, odporna na największe gorąca, najcięższe mrozy, słowem największe zmiany temperatury i wstrząśnienia. Kwasy z zasady, wszelkie wyziewy, gazy, dym, sadza i iskry, nawet w przeciągu dziesiątek lat nie zniszczą powłoki „Trocal"owej" i nie zmienią szczelności dachu.

Gdziekolwiek budowniczy musi walczyć przeciw wilgoci, czy to przy urządzeniu pralni, czy przy budowie balkonów i tarasów lub gdy chodzi o wysuszenie mokrych ścian, skuteczność stostowania „Trocalu" okazała się niewątpliwą.

Krajowy wyrób „Trocalu" dowiódł, iż w kraju zimne asfalty produkować można.

Przedewszystkiem przemysł budowlany powinien się wyemancypować od importów zagranicznych, które przyczyniają się do pogorszenia bilansu handlowego i faworyzować wyroby krajowe, które mogą wytrzymać wszelką jakościową konkurencję z towarem zagranicznym, a wyróżniają się od tego ostatniego niską stosunkowo ceną, która umożliwia jaknajszersze stosowanie i oszczędny sposób budowania oraz konserwowania już istniejących gmachów i objektów budowlanych.

Dr. Arnold Friedman.

„Najtrudniejszą rzeczą na świecie jest chcieć"

(de Maistre)

BRONISŁAWA WŁODKÓWNA

Swój dom i swój człowiek

POWIEŚĆ

6)

Ja przez ten czas oprowadzałam doktora po ogrodzie i opowiadałam mu o rodzeństwie, o które dopytywał się szczegółowo.

Zaraz po odejściu gości zasiadłam do pisania, aby podzielić się z tobą tem wydarzeniem, które mnie bardzo wzruszyło.

Co chcesz, życie na wsi płynie tak spokojnie i tak się tu nic prawie nie dzieje.

Uściśnienia od B.

Grzybowo, d. 7 czerwca 1928 r.

Droga Wando!

Dzisiaj wraz z twoim listem przyszedł list od Rózi do ojca, w którym go z całym spokojem zawiadamia, że za dwa tygodnie przyśle tu na lato swoje dzieci, gdyż oni oboje muszą ze względu na stan zdrowia Julka wyjechać do Vichy.

Ona, która dopiero co odmówiła ojcu kąta w swoim domu, zawiadamia go, że mu przyśle swoje dzieci.

Nawet nie prosi o pozwolenie, nawet nie pyta o nie, poprostu zawiadamia, że dzieci przyjadą, „bo my ich przecież zabrać do Vichy nie możemy ze względu na koszt i na kłopot, zresztą chcemy się podzielić naszymi pieszczochami z dziadziusiem, który je kocha". Julek mógłby się uczyć dyplomacji od żony, bardzoby mu się to przydało na jego stanowisku w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, na którem siedzi bez awansu i zmiany już coś chyba ze sześć lat.

Pominąwszy stronę moralną projektu Rózi, wchodzi tu także w grę wzgląd materjalny: oni mają na to, aby jechać do Vichy, my tu musimy bardzo się oszczędzać, aby na wszystko jako tako starczyło, zwłaszcza, że niema jeszcze prawie świeżych jarzyn, a stare już się skończyły, trzeba więc sztukować kluskami i kaszą, co koszt utrzymania powiększa.

List ten podobno bardzo ojca wzburzył: ręce mu dygotały, rozczerwienił się i mruczał.

Co? Trudno zrozumieć, bo w podnieceniu bełkocze jeszcze niewyraźniej niż zwykle.

Odpowiedzi nie dał pannie Oktawji żadnej, a ona, jak się pewnie domyślasz, nie przynaglała.

Już to trzeba przyznać, że Julków w sercu nie nosi, chociaż Rózia jest dzieckiem ukochanej Marylci, Oktunia jednak ma sporo krytycyzmu i umie się zdobyć na sprawiedliwość, uważa więc, że w całej tej sprawie „sierot grzybowskich" Rózia właśnie jako jedna z nich najbrzydszą odegrała rolę.

Macocha „obdzierając" nas z majątku, czyniła to przez miłość dla Julka, gdyż tylko ze względu na niego zgodziła się zostać żoną ojca i to ją do pewnego stopnia usprawiedliwiało. Tymczasem Rózia jeżeli wyzyskiwała szczodrobliwość ojca z naszą krzywdą, to przedewszystkiem sama z tego korzystała.

Ja Rózi nie potępiam, bo nie wiem, jakbym postępowała, mając wątłego i niedołężnego męża, który zawiódł pokładane w nim wielkie nadzieje i dwoje drobnych dzieci do wychowania. Macochę zaś podziwiam, gdyż wątpię, czy nawet dla rodzonych dzieci uczyniłabym to, co ona uczyniła dla brata.

Jej życie było też podobne do kart z sensacyjnego romansu, nie znam go szczegółowo, ponieważ była skryta i nikomu tu z nas nie opowiadała o sobie, wiem zatem tylko to, co fama niosła, a trochę także to, co mi Julek powtarzał.

Jazłowiecka, córka człowieka bez tytułu wprawdzie, ale z arystokratycznej rodziny i hrabianki austrjackiej, damy dworu cesarzowej Elżbiety. Dzieciństwo spędziła w dobrach matki koło Linzu, w starym, pięknym pałacu.

Śliczna akwarela przedstawiająca go w otoczeniu wiekowych drzew parku wisiała nad biurkiem macochy, a obecnie zdobi żoliborski gabinet Julka.

Potem przebywała z rodzicami w Wiedniu, gdzie ojciec wstąpił do służby dyplomatycznej, tam również zamieszkując we własnym pałacyku, który Julek pokazywał Rózi w przejeździe przez Wiedeń, gdy wracali z podróży poślubnej. Bywało u nich całe dworskie towarzystwo, nieraz pewnie dłonie arcyksiężniczek głaskały angielskie loki inteligentnej i ładnej dziewczynki.

Już z kilkunastoletnią rodzice przenieśli się do Paryża z powodu karjery ojca. Tam prowadzili także wystawne życie, ale dorastająca dziewczynka nie ukazywała się już w salonach, co jej nie martwiło, gdyż z zapałem oddawała się nauce pod kierunkiem starannie dobranych nauczycielek.

Miała lat piętnaście, gdy urodził się Julek, a matka przypłaciła to życiem.

(C. d. n.)

ŻYCIE RELIGIJNE

Bernardyński „Fra Angelico”

O POLSKICH ŚWIĘTYCH I BŁOGOSŁAWIONYCH

W początkach XIX wieku, kiedy to w rezultacie rozbiorów Polski, pojawiła się potrzeba retrospektywnego i artystycznego przeglądu dorobku przeszłości, z zapałem i z istotnym umiłowaniem przedmiotu, przystąpił do tej pracy krakowianin, Ambroży Grabowski, typowy „amator starożytności“. Temu to badaczowi, który całe swe życie poświęcił poszukiwaniom po archiwach miejskich, kościelnych i klasztornych, zawdzięczamy wydobycie z zapomnienia całkowitego garści wiadomości o zakonniku - malarzu z XVII w., O. Franciszku Lekszyckim. A. Grabowski wprawdzie był autorem do gruntu błędnej legendy o życiu tego artysty-mnicha, nie umniejsza to jednak jego zasługi.

On to także pierwszy nazwał O. Franciszka Lekszyckiego „polskim Fra Angelikiem“. Rezultaty badań Grabowskiego uległy już dzisiaj zasadniczej korekcie, to też pomijamy tutaj legendę krakowskiego „amatora starożytności“.

Około 1622 roku wstąpił do klasztoru OO. Bernardynów w Krakowie w charakterze nowicjusza, młodziutki szlachcic, Franciszek Lekszycki. Rodzina jego osiadła była w ziemi wiślickiej; pisali się — Lekszyc. dóbr położonych w parafji Kościelec, a pieczętowali się herbem Warnia.

Suche i skąpe zapiski poszczególnych klasztorów bernardyńskich w Polsce podają nieco szczegółów, dotyczących życia i działalności Lekszyckiego.

Zdumiewający jest ogrom pracy tego zakonnika. Wyświęcony na kapłana, z zapałem przystąpił do swych duszpasterskich obowiązków i wkrótce zasłynął jako znakomity spowiednik. Był głównym propagatorem i organizatorem nabożeństw pasyjnych, które w wieku XVII przyciągały tłumy wiernych. W skład tych nabożeństw wchodziły misterja pasyjne. Ojciec Franciszek był inscenizatorem, reżyserem i dekoratorem tych widowisk religijnych. Urządzał je w Lublinie, w Krakowie, w Poznaniu, w Wilnie. Dawny, o średniowieczną tradycję oparty schemat inscenizacyjny nie zadowalał go. Starał się widowiska te zmodernizować. Źródłem jego inscenizatorskich pomysłów były ryciny, wykonane na podstawie obrazów współczesnych mu mistrzów włoskich i flamandskich.

Te to właśnie ryciny obudziły w zakonniku zamiłowanie do rysunku i malarstwa. Po kilku latach wytężonej pracy, Lekszycki stał się głównym, niemal wyłącznym dekoratorem licznych kościołów bernardyńskich w Polsce. Z jego to pracowni malarskiej wyszły potężnych rozmiarów kompozycje ołtarzowe i ścienne, przechowane dotąd w kościołach klasztornych we Lwowie, Krakowie, Przeworsku, Leżajsku, Wilnie, na Kalwarji Zebrzydowskiej. Z Zapisków archiwalnych wiemy, że szereg innych kościołów w Polsce posiadał niegdyś jego obrazy.

Przerzucany z miejsca na miejsce, powoływany ustawicznie do nowych robót malarskich, przemierzył O. Franciszek całą Polskę — od Wilna po Karpaty, od Poznania do Dubna.

Jako artysta był Lekszycki samoukiem. Źródłem, z którego czerpał—były wymienione już—ryciny, głównie flamandzkie. Kompozycje tych rycin przenosił na ogromnych rozmiarów płótna. Organizator i inscenizator widowisk pasyjnych, jako malarz — był Lekszycki również przedewszystkiem odtwórcą scen Męki Pańskiej.

Inne jego kompozycje (poza nielicznymi wizerunkami świętych, św. Antoniego, św. Barbary) posiadają zbliżony, pokutny charakter. Jego alegorje śmierci i doczesności były także odzwierciadleniem misterjów, tak zwanych moralitetów — z których słynęły klasztory bernardyńskie w Polsce. Pasyjne i pokutnicze w swem założeniu i treści, kompozycje Lekszyckiego stanowiły kapitalne uzupełnienie kazań o Męce Pańskiej, znikomości świata i rzeczach ostatecznych,—rozbrzmiewających z kazalnic bernardyńskich kościołów.

Ten duch pokuty przenika też jego wizerunki św. Marji Magdaleny.

Malarska twórczość Lekszyckiego była ściśle związana z jego działalnością kapłańską. Była to tylko forma, której treść i cele, były ściśle religijne, kościelne. Sztuka jego zmierzała wyłącznie do obudzenia w wiernych emocyj religijnych, poruszania sumień. Zewnętrzne cechy jego kompozycyj, chłód barw, wyrazistość linij, kształtów — znakomicie odpowiadała treści obrazów i zasadniczym tendencjom jego twórczości, podnosiła pasyjny charakter jego malowideł, Wspomnieliśmy na wstępie, że A. Grabowski nazwał O. Franciszka Lekszyckiego — „polskim Fra Angelikiem“

Ze stanowiska artystycznego jest to porównanie pozbawione wręcz wszelkiego sensu. Malarzy tych nic nie łączy, a wszystko rozdziela. Fra Angelico był jednym z najwiekszych malarzy świata, Lekszyckiego twórczość artystyczna posiada wyłącznie znaczenie lokalne. Dominikański braciszek z Fiescole był wizjonerem, „tęsknym i radosnym zarazem“, obrazy Lekszyckiego przewodzą na pamięć jedynie gromy kazań pokutnych i pasyjne malarstwo hiszpańskie wieku XVII. Jest jednakże pewna cecha wspólna, zespalająca twórczość Fra Angelica z twórczością O. Franiciszka. Obaj traktowali swą sztukę wyłącznie jako „służbę Bożą“. Malarstwo było dla nich jedynie formą działalności ku zbudowaniu i podniesieniu wiernych. Świętą była ich sztuka i Kościół uznał tę świętość, beatyfikując skromnego braciszka i wielkiego malarza z Fiesole.

Charakter terenu misyjnego, na którem działał O. Franciszek sprawił, że wpływ religijny jego twórczości artystycznej posiadał bezsprzecznie daleko donioślejsze znaczenie od działalności Fra Angelica.

Miarą siły wrażenia, odziaływania sztuki Lekszyckiego jest fakt, że dzisiaj jeszcze, po trzech wiekach, odnajdujemy wyraźne ślady jego wpływu w sztuce ludowej, w owych licznych obrazach i rzeźbach, pomieszczanych w kaplicach przydrożnych.

Alegoryczne kompozycje Lekszyckiego, opowiadające o rzeczach ostatecznych i w jego duchu malowane „Tańce śmierci“, stanowią dotąd dla mas ludu wiejskiego źródło wzruszeń religijnych, źródło emocyj pokutnych.

Na kartkach „żywotów świętych, błogosławionych i świątobliwych polskich“, drukowanych w końcu XVII i w początkach w. XVIII nazwisko Lekszyckiego nie widnieje, jakkolwiek pomieszczono tam żywoty ludzi, bezsprzecznie nie dorównywujących Lekszyckiemu, ogromowi jego pracy świętej, podjętej i prowadzonej wyłącznie dla Boga i dla zbawienia ludzkiego.

Lekszycki zmarł w Grodnie w 1668 r.

Zawierucha wojenna, która po jego śmierci przewalała się po ziemiach polskich, sprawiła, że imię jego poszło w zapomnienie. Tradycja tylko opowiadała o pobożnym malarzu - zakonniku, ale nazwiska jego już nikt nie pamiętał. Zapomniano nawet o tem, że O. Franciszek był twórcą łaskami słynącego obrazu z kościoła OO. Bernardynów w Przeworsku, do którego coroku garną się wielotysięczne tłumy.

Dotychczas O. Franciszkiem Lekszyckim zajmowała się wyłącznie historja sztuki. Obecnie czas już podjąć badania i poszukiwania inne. A być może, że finałem ich będzie uznanie przez Kościół świętości prac i wysiłków O Franciszka i zaliczenie tego „polskiego Fra Angelica“ w poczet błogosławionych.

Dr. Mieczysław Skrudlik.

ZAMROCZENIE CENZURY

KRES BEZKARNOŚCI, KRES PROWOKACJI

W Lesznie wychodzi od paru lat pod redakcją niejakiego Stanisława Migdalewicza pisemko perjodyczne „K u r j e r P o w s z e c h n y“, posiadające ponadto swój tygodniowy dodatek „M o n i t o r“.

Pod względem treści oba te pisemka wywierają wrażenie ekspozytury „B e z b o ż n i k a“ sowieckiego. Głównym ich celem jest zohydzanie religji.

Forma i poziom wystąpień Migdalewicza posiadają już nie uliczny, ale wręcz rynsztokowy charakter.

Jest rzeczą niezwykłą i niewytłumaczoną, że cenzura nasza tak wrażliwa i nerwowa gdy chodzi o pisma polityczne, patrzy przez palce na bluźnierczą, wysoce prowokacyjną akcję „K u r j e r a P o w s z e c h n e g o“.

Cierpliwość społeczeństwa polskiego ma także swoje granice.

Charakter wystąpień „K u r j e r a“, jego bezkarne plucie w najwyższe świętości narodu, jego plugawa walka z religją, nosząca wszelkie cechy systematycznej prowokacji, przy całkowitej bezkarności może doprowadzić do aktów, określonych ze stanowiska prawnego zakłóceniem porządku.

W imię jakich względów, jakich instrukcyj lokalne władze cenzorskie okazują tak daleko idące względy p. Migdalewiczowi?

Czy obowiązki, wypływające dla państwa z Konkordatu są „świstkiem“ bez treści i wartości?

S.

KONKURS NA BROSZURĘ

Kierownictwo Akcji katolickiej diecezji łódzkiej pragnąc zadość uczynić naglącej potrzebie uświadomienia katolików w sprawach tak ważnych, jak jest Sakrament Małżeństwa, postanowiło rozpisać konkurs na napisanie broszurki p. t. „Upominek dla narzeczonych“.

Broszura ta winna odpowiadać następującym warunkom:

I. Co do treści:

Broszura - upominek we wstępie podać winna krótkie streszczenie prawd wiary św., a następnie omówić jędrnie, krótko, w sposób przystępny: 1. Ważność duchowych przygotowań do Sakramentu Małżeństwa, jako nieodzowny warunek szczęśliwego współżycia. 2. Poznanie celu i gruntowne zrozumienie ważności i obowiązków wynikających z Sakramentu Małżeństwa. 3. Czystość przedślubną, jako warunek błogosławieństwa Najśw. Marji Panny. 4. Poszczególne warunki do spełnienia: a) dwukrotne przyjęcie Sakramentu Pokuty, b) zachęta do odprawienia jeneralnej spowiedzi, c) krótka nauka o dobrej i świętokradzkiej spowiedzi oraz skutki dobrej i złej spowiedzi, d) Komunja św. narzeczonych w nawiązaniu do opowieści ewangelicznej o obecności Pana Jezusa na godach weselnych, e) czas najodpowiedniejszy do odbycia spowiedzi i przyjęcia Komunji św. 5. Sposób zaofiarowania się narzeczonych pod opiekę Najśw. Marji Panny. 6. Przypomnienie i wyjaśnienie o Sakramencie Bierzmowania. 7. Modlitwy przed spowiedzią i Komunją św. przedślubną. 8. Intronizacja Serca Jezusowego w dniu ślubu z odpowiednim aktem zaofiarowania. 9. Modlitwa za rodziców. 10. Dziesięć drogowskazów dla nowożeńców.

II. Co do formy:

1. Język broszury prosty, ton ciepły i serdeczny, przypominający narzeczonym życzliwość księdza proboszcza, z jaką się spotkali w dniu zapowiedzi. 2. Sprawy mają być omawiane pozytywnie — bez poruszenia negatywów. 3. Pożądanem jest jak najwięcej cytat odpowiednich z Pisma św. O.O. Kościoła i współczesnych myślicieli katolickich, miejscowych. 4 Na marginesie. 5. Format 32°. Str. 40.

III. Termin nadesłania prac — do dnia 1 grudnia 1930 roku.

IV. Prace konkursowe nadsyłać należy: Sekretarjat Akcji Katolickiej Diecezji Łódzkiej — Łódź, ul. ks. Skorupki 1a.

V. Autor nagrodzonej przez jury pracy otrzyma nagrodę w sumie 200 zł., a praca staje się naszą własnością.

Niemieccy-katolicy w Łodzi

Cenna publikacja

W związku z kongresem katolików niemieckich w Monastyrze, który w naradach swoich wysunał na czoło —obok innych kwestyj, — także sprawę opieki nad katolikami niemieckiej narodowości, zamieszkałymi poza granicami Rzeszy, opublikowała „G e r m a n i a“ wyczerpujący artykuł o katolikach niemieckich w mieście Łodzi.

Artykuł ten, posiadający charakter treściwej monografji, opracowany rzeczowo i objektywnie, stanowi poważny przyczynek — nietylko do historji katolików niemieckich w Polsce, ale i do dziejów miasta Łodzi.

ŻYCIE GOSPODARCZE

SFERY GOSPODARCZE A USTRÓJ PAŃSTWA

WYNIKI OBRAD KONGRESU IZB HANDLOWYCH WE LWOWIE

Rezolucje Kongresu Izb Przemysłowo - Handlowych we Lwowie, dotyczące w szczególności postulatów prawno -ustrojowych wywołały zainteresowanie w szerokich sferach społeczeństwa, o czem umieściliśmy wzmiankę we wczorajszym numerze. Dobrze też uczyniło Prezydjum Izby Handlowej w Warszawie, zwołując w dniu wczorajszym konferencję prasową, poświęconą wynikom prac Kongresu.

Konferencję zagaił prezes Izby b. minister Czesław Klarner, który poinformował, że celem kongresu lwowskiego było omówienie panującego obecnie kryzysu w Polsce i na całym świecie oraz wskazania dróg wyjścia.

Drugie zadanie wyrażało się w tem, że od dwóch lat Izby Handlowo - Przemysłowe pracują jako organizacje obdarzone pewnymi prawami i zadaniami. Kongres miał za zadanie doprowadzić do utworzenia wspólnej platformy 12 Izb, pracujących dotąd oddzielnie i utworzyć wspólny program oraz podstawy pracy.

Z dalszych wywodów ministra Klarnera, wynika, że Kongres przykłada szczególnie wielką wagę do oświadczeń rządu, zapowiadających postawienie spraw rolnictwa na pierwszym planie, przemysłu zaś i handlu na drugim. Oznacza to koniec wszelkich eksperymentów w życiu gospodarczem, oraz wyraźny kurs, opierający się o zasady własności prywatnej. Oświadczenia te złożył na kongresie min. Kwiatkowski z polecenia szefa obecnego rządu, marsz. Piłsudskiego. Uchwały Kongresu nie były bezwarunkowo inspirowane przez czynniki rządowe, jak to niektóre pisma komentowały.

Szczególnie interesowało zebranych na konferencji prasowej dziennikarzy manifestacyjnie podniesione na Kongresie domaganie się sfer gospodarczych dopuszczenia przedstawicieli samorządu gospodarczego do udziału w funkcjach stanowienia praw. Vice - dyrektor Izby, p. Stypiński, wyjaśnił, że jest to postulat, nie przewidujący formy, w jakiej ma być on zrealizowany. Kongres, mając na względzie obecne dążności do zmiany Konstytucji, pragnął, aby zasada ta była uwzględniona. W praktyce może się to wyrazić jako powołanie wirylistów do Senatu, bądź też, w formie przekazania przez Sejm Naczelnej Izbie Gospodarczej pełnomocnictw, co do stanowienia w porozumieniu z Rządem ustaw tak jak udzielał dotychczas takich pełnomocnictw p. Prezydentowi Państwa. O ustroju korporacyjnym nie ma mowy, gdyż u nas nie istnieją korporacje. W danym wypadku chodzi o to, aby wszystkie stany, posiadające warsztaty pracy, mogły mieć wpływ bezpośredni na powstawanie ustaw ich dotyczących.

Uchwały Kongresu nie mają charakteru, któryby upoważniał do przypuszczenia, że organizacje gospodarcze mieszają się do akcji wyborczej.

Jak z powyższych informacyj wynika, postulat uczestnictwa w stanowieniu praw w państwie, został wysunięty przez Kongres w formie hasła, które powinno być w nowej Konstytucji uwzględnione.

Formami realizacji tego postulatu Kongres nie zajmował się.

M. K.

POWIĘKSZENIE BEZROBOCIA

ŹRÓDŁA GŁODU MIESZKANIOWEGO

Kryzys mieszkaniowy pogarsza coraz bardziej wykupywanie i przekształcanie lokali mieszkalnych na wytwórnie wszelkiego rodzaju jako to stolarnie, blacharnie, ślusarnie, wyrób koszyków, pudełek, na garaże, składy, magazyny, kantory, drukarnie, pralnie, farbiarnie, wytwórnie aparatów radjo - fotograficznych i wszelkich galanteryj i t. p. W ten sposób wypiera się ludność z mieszkań i potęguje głód mieszkaniowy. Aby wreszcie zlikwidować ten nienormalny stan rzeczy, należy zacząć budować budynki stalowe w placach nie zabudowanych lub częściowo zabudowanych, których Warszawa i przedmieście Warszawy posiada bardzo wiele. Budynki żelazne, ogniotrwałe i higieniczne, znacznie taniejby się kalkulowało jak kupno lokalu i wykonanie przeróbek. Ponadto taki dom żelazny łatwo rozebrać, i przenieść. W ten sposób uzyska się nietylko budynki, odpowiednie do ich przeznaczeń — ale zmniejszy się głód mieszkaniowy gdyż zapotrzebowanie na lokale prywatne będzie znacznie niższe.

Winogrona

Zwiększony dowóz

Besarabja przywozi do Polski znaczne ilości winogron. Cło wwozowe w Polsce pobierane jest w wysokości 84 zł. od 100 kg. winogron. Natomiast od dnia 1 września r. b. do dn. 1 listopada r. b. stosowana jest ulgowa stawka celna w wysokości 45 zł. od 100 kg. winogron. Tem obniżeniem stawki celnej tłumaczy się zwiększony dowóz i potanienie winogron rumuńskich.

Poza stawką celną skarb Polski przy wydawaniu zezwolenia na wwóz winogron pobiera 25 zł. od 50 tonn winogron. Po stronie rumuńskiej cło wywozowe wynosi 200 lei za wagon winogron.

GIEŁDA

Jak już zapowiadaliśmy, dziś w sobotę urzędowych notowań giełdowych nie było.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8.896, rubel złoty 4.67½ w płaceniu.

Tendencja dla akcyj utrzymana. Z listów zastawnych poszukiwano 4½ i 8 proc. listy zastawne m. Warszawy.

ZBOŻE

WARSZAWA: Żyto 18.50 — 19.00, pszenica 30.00 — 31.00, owies jednolity 22.00 — 23.00, jęczmień na kaszę 21.00 — 22.00, jęczmień browarny 26.00 — 27.50, mąka pszenna luksusowa 70 — 80, 4/0 60 — 70, żytnia pg. typu przepis. 35 — 36, otręby pszenne szale 18.00 — 19.00, średnie 15.00 — 16.00, żytnie 11.00 — 12.00, kuchy lniane 34 — 36, rzepakowe 22.00 — 23.00, groch polny 35 — 38, Wiktoria — Usposobienie spokojne.

POZNAŃ: Żyto 18.75 — 19.00, pszenica 27.25 — 29.00, jęczmień browarny 26.00 — 28.00, przemiałowy 20.50 — 23.00, owies 17.00 — 19.00, mąka żytnia 65 proc. 30.50, pszenna 65% 48.00 — 51.00, otręby żytnie 12.50 — 13.50, pszenne 15.50 — 16.50, pszenne grube 17 — 18, słoma prasowana —.—.—., siano luźne —,—.—,

Walne zebrania

Dnia 8 września. Cukrownia Chełmza o 10 r. w hotelu Pomorskim w Chełmży.

Dnia 9 września. Ericsson, polska akc. sp. elektr. w drugim term. o 11 r., lok. ski Al. Ujazdowska 47.

Dnia 11 września. Granum, sp. akc. w likwid. o 6 p. p., lok. ski pl Napoleona 6.

Dnia 12 września. Lilpop, Rau i Loewenstein, zakł. uruchom. nodzwycz. o 4 p. p., gmach Stow. Techników, ul. Czackiego 3.

NOWY SYNDYKAT

Zakup olszyny

Opracowany od dłuższego czasu przez fabrykantów dykt i fornierów projekt zorganizowania nowego syndykatu, mającego na celu dokonywanie zbiorowych zakupów olszyny, zbliża się ku urzeczywistnieniu.

W dniu 9 b. m. sprawa ta znajdzie się na porządku dziennym zebrania zarządu Związku Fabryk dykt i fornierów, na którem zapadną stosowne decyzje. Według przewidywań, do syndykatu tego przystąpiłoby około trzydziestu fabryk, przyczem nowa organizacja zostałaby wyłoniona przez Związek, zyskując jednakże samodzielność.

PRZECIW POLSCE

ANGIELSKO - NIEMIECKIE POROZUMIENIE WĘGLOWE

W Niemczech krążą pogłoski o możliwościach porozumienia kopalń węglowych angielskich z kopalniami reńsko - westfalskiemi. Porozumienie to lansuje Anglja, która niezadowolona jest z konkurencji węgla polskiego na rynkach europejskich, a w szczególności polnocno - europejskich.

Według pół - oficjalnych wiadomości, minister pracy Rzeszy Stegerwald miał otrzymać zaproszenie od angielskiego ministra pracy Miss Bondfield na wrzesień r. b. do Londynu, w celu sfinalizowania zapoczątkowanych w Genewie niemiecko - angielskich pertraktacyj o uregulowanie czasu pracy w górnictwie węglowem. Chodzi tu o sprawę nad godzin, dla której nie znaleziono jeszcze rozwiązania. Spotkanie obu ministrów ma nastąpić dopiero po wyborach do parlamentu Rzeszy.

Uregulowanie sprawy nadliczbowych godzin pracy w kopalniach uważane jest za pretekst do podjęcia rokowań na znacznie szerszej podstawie. Po wprowadzeniu w życie nowej angielskiej ustawy węglowej Anglja będzie wkrótce w stanie zawierać umowy z węglowym przemysłem konkurencyjnym na temat cen eksportowych i podziału rynków. Według pewnych pogłosek porozumienie to, które byłoby wyraźnie skierowane przeciw Polsce, sklonić ma polski przemysł węglowy do przystąpienia do ogólno - europejskiego kartelu węglowego, który uregulowałby kwestję cen eksportowych.

Niemiecki przemysł węglowy nie zajął publicznie stanowiska wobec tej koncepcji. Nieoficjalne zdania są w Niemczech podzielone i to częściowo z uwagi na wpływ polityczny, jaki tego rodzaju umowa mogłaby wywrzeć na stosunki handlowe polsko - niemieckie. Niemcom nie zależy na forsownym eksporcie surowego węgla, ile na ochronie rynku wewnętrznego przed dumpingowym importem szczególnie angielskim.

Z punktu widzenia gospodarczego wątpliwe jest, czy Niemcy zaakceptują koncepcję angielską, natomiast wobec rewizjonistycznych dążeń polityki niemieckiej, tego rodzaju antypolska umowa może mieć szanse realizacji i może dojść do skutku wbrew interesom reszty przemysłu niemieckiego, który wobec obecnej stagnacji poszukuje nowych rynków zbytu i domaga się zawarcia z Polską umowy handlowej.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY

OSŁABIONA TENDENCJA. — SPADEK KURSÓW

Giełda akcyjna warszawska weszła w pewnego rodzaju szablon z którego nie łatwo się jej wydostać. Jak już raz wskazywaliśmy, akcje znajdują się obecnie w rękach silnych posiadaczy, którzy nie śpieszą się z ich sprzedażą bez poważniejszych zysków. Powoduje to niewielką podaż, oraz konieczność płacenia wysokich kursów przez nielicznych i sporadycznych kandydatów do kupna. Z drugiej strony sprzedający, jeżeli się pokaże, uważany jest za znajdującego się w przymusowem położeniu i jeżeli nie natrafi na przypadkowego kandydata poszukującego danych akcyj, wykorzystywany jest przez nabywców i musi być przygotowany na sprzedaż ze stratą.

Powyższe warunki wytworzyły stałą stagnację na naszej giełdzie Ożywienie powakacyjne z poprzedniego tygodnia musiało w takich warunkach załamać się, co też i nastąpiło. Na czoło tranzakcyj wysunął się jak zwykle Bank Polski, akcjami którego zawarto dużą ilość tranzakcyj, przy mocniejszej tendencji, po kursie 167. Bank Handlowy notowano po 108. Z akcyj cukrowniczych Warszawski Cukier obniżył się z 36 na 34.75. Chodorów notowano po 127, a więc ze stratą 3 zł. Z innych akcyj poniosły straty Siła i Światło 5 zł., Norblin 5 zł, natomiast zyskał Haberbusch i Schiele 9 zł.

Papiery wartościowe wykazały kursy bardzo niejednolite, przy słabszej tendencji. Dolarówka obniżyła się pod koniec tygodnia z 64 na 59.50, inwestycyjna ze 113 na 111.50. Spadek dolarówki nastąpił wskutek dokonanego ciągnienia w dniu 1 b. m. Listy i obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego utrzymały swe kursy. Natomiast prywatne papiery, szczególnie prowincjonalne poniosły prawie wszystkie stratę, przy zmniejszonym popycie.

Giełda pieniężna wykazuje sytuację bez zmian. Niewielkie zapotrzebowania pokrywa Bank Polski. W obrotach pozagiełdowych wysuwają się banki na czoło. Kurs dolara utrzymał się przy 8,00, rubel złoty 4,64, czerwoniec sowiecki 7,57, marka niemiecka 212,76.

Sąd Arcybiskupi Warszawski w sprawie separacyjnej Feliksa Aleksandra i Zofji z Raczkowskich małżonków John, na mocy decyzji tegoż Sądu w d. 6 września 1930 r. zapadłej, wzywa Feliksa Aleksandra Johna, z pobytu niewiadomego, aby w dniu 6 października 1930 r. o godzinie 11 przed południem stawił się osobiście, w charakterze pozwanego w Sądzie Arcybiskupim w Warszawie (ul. Miodowa nr. 17), pod zagrożeniem, że, jeżeli wspomniany Feliks Aleksander John w terminie wyżej oznaczonym nie stawi się za nieposłusznego Prawu (contumax) uznany zostanie i od wyroku, jaki po zaocznem prowadzeniu sprawy zapadnie, prawo apelacji służyć mu nie będzie.

W Warszawie, dnia 6 września 1930 r.

(—) Ks. A. Trepkowski, sędzia.
Ks. Marjan Wasilewski, notarjusz.

Budując potęgę morską budujemy potężną Polskę

Z Zachęty

WYSTAWA POŚMIERTNA DZIEŁ KAZIMIERZA STABROWSKIEGO. — WYSTAWA ZRZESZENIA ARTYST. PLASTYKÓW „ZWORNIK". — KOLEKCJA PRAC WITOLDA LEONHARDA

Wystawa pośmiertna jest według mego mniemania hołdem składanym pamięci zasłużonego artysty. Jeżeli ktoś przytem zapomina o najwalniejszych zasługach zmarłego, wzamian zaś rozpamiętuje wszystkie jego drobne życiowe faux pas, to taki „hołd" wygląda raczej na niedźwiedzią przysługę wyświadczoną dobrej pamięci nieboszczyka.

Piszę to w związku z wystawą pośmiertną Kazimierza Stabrowskiego. Artysta ten posiadał w swoim dorobku szereg dzieł wcale tęgich, zamaszystych, śmiałych w kolorze i pełnych wyrazu. Były one plonem jego lat męskich. W starszym wieku stał się gorliwym wyznawcą teozofji, badaczem dziedzin, które z plastyką bardzo mało mają wspólnego. W pracach tego okresu na pierwszym planie stawia pełną symbolicznego znaczenia treść, zupełnie zaniedbując malarską stronę obrazu. „Literatura go uwiodła" pisze jeden z krytyków. Czy tylko literatura jest tu winna? Dlaczegóż literatura nie uwiodła Malczewskiego? To nie literatura, lecz starość, starość może przdwczesna, jest autorką tych płodów nieudanych. Starość — nie radość.

Lecz ci co znali i pamiętali dobre rzeczy artysty, te przedewszystkiem chcieliby widzieć na wystawie. Tymczasem postąpiono odwrotnie; przeważają prace ostatnie, a więc najsłabsze. W ten sposób wyrządzono krzywdę artyście, którego wartość mierzy się zawsze dziełami najtęższemi.

Z okazji wystawy nie od rzeczy będzie przypomnienie kilku ważniejszych faktów, z życia malarza. Stabrowski urodził się na Litwie w roku 1870-ym (według Kopery 1867-ym). Kształcił się w petersburskiej Akademji Sztuk Pięknych. Był jednym z założycieli i kilkoletnim dyrektorem dawnej Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie.

Członkowie stowarzyszenia „Zwornik" zrzeszyli się zapewne nietyle na podstawie jakiejś wspólnej ideologji, lecz raczej pokumała ich za sobą młodość i razem przebyte lata studjów w krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, gdyż wszyscy prawie są jej wychowankami. Mimowoli więc nasuwa się chęć porównania grupy z naszem „Bractwem Świętego Łukasza" lub „Szkołą Warszawską". Porównania, nie w celu kontroli, gdzie jest wyższy poziom (nie o to mi chodzi w tym wypadku), lecz poprostu dla stwierdzenia wielu różnic jakie istnieją między młodą sztuką obu środowisk. Wizyta krakowskich gości jest więc dla nas nietylko miła ale i pożyteczna, bo bez przesady można powiedzieć, iż warszawski świat artystyczny więcej wie o tem co się dzieje w Paryżu, niż w Krakowie. Trudno, zgrzeszyliśmy; kto wie, może krakowianie w stosunku do nas to samo mają na sumieniu.

Skoro już mowa o malarskiej Mekce, Paryżu, — stwierdzamy, że młodzi krakowianie są bardziej paryżanami, od swych warszawskich rówieśników. Chociaż sami niewiele już właściwie mają z impresjonizmem wspólnego, wyglądają jednak na jego bezspornych spadkobierców. Zagadnienia formy, konstrukcji archaizacja (za którą „Łukasz" takie dostaje cięgi) nie mają tu żadnego zastosowania. Są bardziej współcześni, ale i bardziej powierzchowni; „pruszkowiacy" traktują swoje zadania poważniej. Pozatem poziom „Zwornika" jest zbyt nierównomierny: obok np. zaawansowanego Forstera, wyraźnie w te same zagraniczne, wzory i smaczki wpatrzona, Ritterówna, która z powodzeniem mogłaby się jeszcze trochę pouczyć.

Między ciekawą i niebanalną pracą Milli'ego p. t. „Umysłowo chory", a słabiutkiemi obrazkami Rutkowskiego, o bardzo niemiłym posmaku pornografji, różnica, jak na członków tego samego stowarzyszenia, jest także zbyt wielka.

Do lepszych prac możemy zaliczyć i Książka, pejzaż p. t. „Stare domy", bardzo silny w kolorze, lecz nie twardy.

Ci sami artyści wystawili trochę grafiki, w typie pokrewnym ich malarstwu.

Szkoda tylko że w katalogu nie ustalono terminologji; raz czytamy: grafika, tuż obok dokładniej drzeworyt, litografja i t. p. Dezorjentuje to publiczność i tak nie bardzo wtajemniczoną w arkana czarno - białej sztuki.

Kolekcja prac Witolda Leonharda zajmuje prawie całą salę. Wśród tylu dzieł, z natury rzeczy, zdarzają się lepsze i gorsze, lecz naogół jego obrazy są prawdziwą ozdobą wystawy. Mimo postawy artysty wobec odtwarzanego świata, zasadniczo dość impresjonistycznej, w pejzażach Leonharda wyraźnie wyczuwa się nieprzesadzony wpływ współczesnych kierunków w malarstwie. Przy całej swej współczesności, Leonhard nie rezygnuje jednakże z posiadania oblicza własnego, co nie jest bynajmniej zbyt częstem zjawiskiem. Słowa: współczesny, kulturalny (artysta) stały się jakby synonimem wyrazu paryski.

Leonhard jest kolorystą, dzieła jego posiadają barwę wytworną, dyskretną o macie tempery. Najlepiej wypadły małe obrazki malowane „a la prima".

O „wystawie ogólnej" i pozostałych wystawcach napiszemy niebawem.

Wiktor Podoski

Wśród wydawnictw

Bieżący zeszyt „Świata" otwiera artykuł red. Witolda Giełżyńskiego p. t. „Wobec zarządzonych wyborów". Znany powieściopisarz p. J. Rogala dał interesującą impresję z pobytu na tegorocznym festiwalu w Beyruth p. t. „W mieście margrafów i Parsifala". Dr. M. Kasterska odtwarza rozmowę swoją ze znakomitym beletrystą francuskim Marcelem Prevost. Lucyna Kotarbińska barwnie wspomina świetnego pisarza ś. p. Wincentego Kosiakiewicza.

Zeszyt lipcowy „*Przeglądu Politycznego*", poświęcony sprawie indyjskiej, zawiera dwa artykuły na ten temat: pierwszy, pióra G. P. Goocha, znakomitego historyka i liberalnego publicysty angielskiego, nosi tytuł „Kwestja indyjska" i omawia obecną sytuację w Indjach z punktu widzenia angielskiego. Drugi artykuł Władysława Studnickiego p. t. „Problemat indyjski" rozpatruje to zagadnienie na tle gospodarki ogólno - światowej, podkreślając wielkie znaczenie Indyj dla rozwoju W. Brytanji.

Poza temi artykułami, zeszyt zawiera bardzo ciekawy artykuł prof. Marcelego Handelsmana p. t. Prof. Hoetzsch i jego działalność w Ameryce"; jest to artykuł polemiczny, w którym autor omawia szczegółowo pracę Ottona Hoetzscha p. t. „Germany's domestic and foreign policies".

WŚRÓD KSIĄŻEK

„Liga Pracy" w dalszym ciągu rozwija swoją intensywną działalność wydawniczą. Ostatnio wyszła z druku broszura inż. Piotra Drzewieckiego p. t. „*Pouczające wzory*".

Autor, podkreślając wielkie korzyści dla Polski, osiągnięte przez Powszechną Wystawę Krają w Poznaniu wskutek zwiedzenia jej przez licznych cudzoziemców i ujawnienia tem samem istotnych walorów Polski, uzasadnia, iż korzyść dla Polski będzie pełna, gdy jednocześnie Polacy poznają godne naśladowania, praktyki i zwyczaje odwiedzających nas cudzoziemców.

W pracy tej wymienione są wzory godne naśladowania ze społeczeństw Szwajcarji, Francji, Ameryki, Szwecji, Belgji i Anglji.

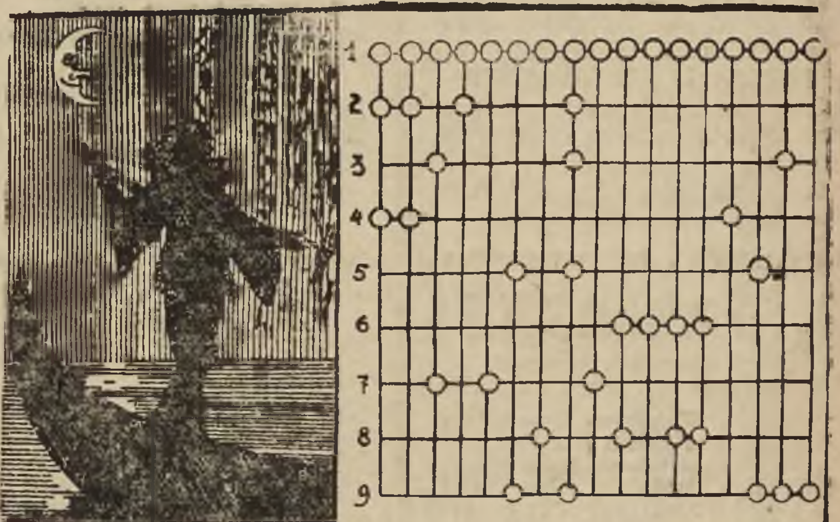
Rozrywki umysłowe

FIGIELKI

1. Gdy zaimek *r posiada*
Wnet dziewczynki imię składa.
2. Głoska fonetycznie przed miarą długości
A wnet dziewczę śliczne przed tobą zagości.
3. W samogłosce nuta
Zagadka usnuta.
4. Kiedy z lasu strzelec wraca
Często w torbie rysia ma
Już skończona dla mnie praca
Łatwa jest zagadka ta.
5. Jedna z liter afabetu
Z małą osią spięta
Wnet utworzy piękne imię
Noszą je dziewczęta.
6. Litera w literze
Na łep mężczyzn bierze.

Ali-Baba

KÓŁECZKA, KÓŁECZKA...



Każde kółko oznacza literę. Każda linja pionowa odpowiada jednej literze. Z kółek umieszczonych na kolumnach poziomych należy utworzyć wyrazy. Podajemy znaczenie wyrazów prócz pierwszego, który jest kluczem. 2. Inaczej umiera. 3. Skorupiak. 4. Zwierzę domowe. 5. Zbiorowisko drzew. 6. Narządy słuchu 7. Przyrząd gimnastyczny. 8. Boginie greckie. 9. Kije.

Jakie jest brzmienie pierwszego wyrazu?

ZADANIE MATEMATYCZNE

Suma lat rodzeństwa, Marji i Ludwika wynosiła 21. Jeżeli do lat Ludwika, podniesionych do kwadratu, dodamy lata siostry jego otrzymamy 62 Jeżeli zaś do lat Marji podniesionych do kwadratu dodamy lata jej brata wtedy otrzymamy 176. Czy na podstawie tych danych mogą Czytelnicy określić, ile lat miała Marja, a ile Ludwik?

ZADANIE FIGUROWE



Z podanych 18 figur utworzyć kwadrat w taki sposób, by wspólna linja graniczna dwu figur była podzielona na tyle części, ile wynosi różnica cyfr napisanych na figurach.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z № 174

1. *Szarada.* Życie nie kończy się w grobie.

2. Kwadrat magiczny.

TOM	BO	LA
BO	RÓW	KI
LA	KI	STA

S A **R** N Y
B U C **Z** A C Z
C H **E** Ł M
O P O **C** Z N O
T C **Z** E W
R Y **P** I N
B R **O** D Y
L I **S** K O
L I **P** N O
P Ł **O** C K

W I **L** J A
G N **I** E W
K U **T** N O
B I **A** Ł A

G O **P** Ł O
T R **O** K I
K O **L** N O
W I **S** Ł A
N A **K** Ł O
B **A** R

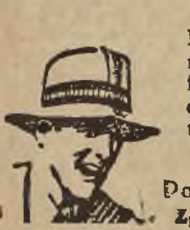
4. *Szaradka.* Marcelina.

Nogrody w drodze losowania otrzymają pp. Zygmunt Pietz, W-wa, N. K. Kozłowski, W-wa (prosimy o podanie dokładnego adresu) po książce, p. mr. J. Modrzejewski, Lublin, prenumeratę.

NAGRODY ZOSTANĄ ROZESŁANE

Termin nadsyłania rozwiązań z b. numeru upływa w trzy tygodnie od daty ukazania się pisma.

Nowoczesna Wytwórnia stempli i kliszy kauczukowych
Z. GĄSIOROWSKI
Warszawa, Żytnia Nr. 27.



Na sezon jesienny kapelusze filcowe, włochate, oraz czapki sportowe, uczniowskie i studenckie
Poleca **Pochmara**
Zgoda 3, tel. 79-24

Żądajcie wszędzie napoje naturalne chlebno - słodowe, żurawinowe, owocowe, gazowe, citro, oranżada i lemoniady
JÓZEFA KOSTKOWSKIEGO
pierwszy założyciel w Warszawie fabryki kwasów chlebowych i owocowych
Warszawa, Dobra 18, tel. 539-49.

PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA
I. Jaworski
Warszawa - Praga. Targowa 38. Tel. 151-28.



Wykonywa wszelkie zamówienia w zakres ortopedji wchodzące. Jako to: PROTEZY NÓG i RĄK, APARATY i GORSETY LECZNICZE, WKŁADKI POD PŁASKIE STOPY, PASY BRZUSZNE i PRZEPUKLINOWE i WSZELKIEGO RODZAJU REPARACJE.
Dla Pań na żądanie obsługa damska

FUTRA
Raty najdogodniejsze i najtaniej. Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna.
KACPRZYK
Nowogrodzka Nr. 27, tel 249-08.

Protezy z duraluminium



niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki), aparaty lecznicze - ortopedyczne chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie lecznicze.
Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.
ANT. KUGLER
MARSZAŁKOWSKA 42 i piętro.
telefon 146-52.
Medale złote: Petersburg 1916, Warszawa 1927.
Firma chrześcijańska

MEBLE OKAZJA
Gwarantowanej dobroci i solidnego wykonania. Jadalnie, sypialnie, gabinety machoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane i okazyjne, kredensy pojedyńcze, szafy lustrzane, brystolki, stoły, krzesła i t. p. Gotówką, ratami, najtaniej. Krucza 34
STEFAŃSKI

Fotografje do paszportów w 15 minut wykonywa Zakład Fotograficzny „LEONAR" Nowy Świat 21.

Fabryka luster i szlifiernia szkła
B-CIA BABICZ
Warszawa, Solec Nr. 77, tel. 150-02.
Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.



FABRYKA ŚWIEC
„POLO"
właściciel
FRANCISZEK HAWLICZEK
Warszawa, ul. Czerniakowska 203

poleca:
LAMPKI NAGROBKOWE „POLO"
w kolorach: białe, zielone, różowe i kremowe
o 100% ulepszone na rok 1930
przez zastosowanie
KNOTU METALOWO-BAWEŁNIANEGO
(knot prawnie zastrzeżony)
Oto 4 zalety
lampek nagrobkowych „POLO", uzyskane dzięki zastosowaniu knotu metalowo-bawełnianego:
I. Palą się o 100% dłużej.
II. Wytrzymują silny wiatr podczas palenia.
III. Palą się ładnym i równym płomieniem.
IV. Knotek po roztopieniu się całego materjału **nie przewraca się.**
ŻĄDAJCIE CENNIKÓW.

Garnitury i Palta
gotowe wykwintne (zamówienia) najtaniej Wilcza 24A, tel. 242-34. Józef Markowski, długoletni mistrz krawiecki

GŁUCHOTA uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, ciekniemie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: EUFONJA, Liszki— Kraków.

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe i kuchenne
Piecna i trwała, konstrukcja stała hermetyczność a skutkiem tego **50% oszczędności** opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych, **zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość.** Przeszło **10.000 sztuk** w użyciu. Polecane i wypróbowane przez wszystkie ministerstwa i urzędy.
Wynalazek i wyrób całkowicie polskie
KAROL SZRAJBER
w Warszawie, ul. Grójecka 33, telefon Nr. 320-33.

FUTRA. Najelegantsze palta futrzane modelowane od Zł. 400 na **spłaty do 12 mies.**
poleca **Kuśnierz - modelista**
przyjmuje obstalunki, przeróbki od zł. 50,— podług najnowszych modeli słynnych akademji 1931 r.
Kredyt długoterminowy.
40% taniej w pracowni kuśnierskiej „SOBOL"
Dzielna 5 m. 34, tel. 245-31.
Stałym i odpowiedzialnym klijentom **bez zaliczki.**
Wojskowym i urzędnikom **duży rabat.**

GOŚĆ NIEDZIELNY
ilustrowany tygodnik katolicko-społeczny
jest najtańszem pismem ilustrowanem w Polsce
Gość Niedzielny redagowany jest w duchu szczerze katolickim, a artykuły jego omawiają całokształt życia katolickiego. Ilustracje ze świata katolickiego i życia społecznego wykonane są pierwszorzędną techniką rotograwurową.
Przedpłata kwartalnie złotych 2.40, miesięczna 80 groszy, numer pojedyńczy 20 groszy.
„GOŚCIA NIEDZIELNEGO" należy żądać przy każdym kościele kat. i u sprzedawców gazet.
Numery okazowe wysyła bezpłatnie administracja w Katowicach ul. Marsz. Piłsudskiego 58.
Mieszkańcom miasta stoł. Warszawy i okolicy, podajemy uprzejmie do łaskawej wiadomości, iż gen. przedstawicielstwo i skład główny „GOŚCIA NIEDZIELNEGO" na Warszawę i okolicę znajduje się w CENTRALI PISM KATOLICKICH
„KRONIKA RODZINNA" w Warszawie, Podwale 4 tel. 15-95.
Tamże można otrzymać numery okazowe i zamawiać „Gościa Niedzielnego" w prenumeracie miesięcznej i kwartalnej.

Gdzie można najtaniej kupić?

KRAWIECKIE ZAKŁADY
Krawiec Męski
WŁ. GODLEWSKI
Warszawa Nowogrodzka Nr. 11 m. 13, tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.

KAPELUSZE



Kapelusze i czapki męskie
KAROL STEGNER
Trębacka Nr. 11.

MEBLE
MEBLE
Gotowe oraz na zamówienia stołowe, sypialne gabinetowe, solidnym na raty, wytwórni własnej, poleca
F. URBANOWSKI
Wilcza Nr. 20 róg Kruczej.

Fabryczne Składy Mebli
M. KLASURA
Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6. Poleca meble gwarantowanej dobroci: stołowe, gabinety salony oraz pojedyncze sztuki szafy, kredensy, biblioteki, biurka stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprzedaż także na raty.

POŃCZOCHY, TRYKOTAŻE
Jedyny Chrześcijański dom pończoszniczy
JULJAN CYBULSKI
Warszawa, Nowy Świat Nr. 36, tel. 148-15. Poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

PRZYBORY ORTOPEDYCZNE
PASY
lecznicze i uszczuplające
GUMOWE
pończochy na żylaki



ZAKŁAD ORTOP. **W. Lachowicza**
Warszawa, Marszałkowska 121, pierwsze piętro
CENY PRZYSTĘPNE



RÓŻNE
OSOBA inteligentna, rutynowana gospodyni przyjmie pracę na probostwie. Wiadomość u ks. proboszcza w Wołominie pod Warszawą.



Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY
WARSZAWA, ul. Leszczyńska 7a (Powiśle)
prowadzony przez długoletniego kierownika SZKOŁY RZEMIOSŁ XX. SALEZJANÓW
Wykonuje: **BRAMY i OGRODZENIA kościelne i cmentarne, balkony, balustrady, żaluzje i okucia do okien i drzwi, tudzież wszelkie reparacje**

Tajemnica Spowiedzi
pod tym tytułem wyszedł nowy nakład przepięknej powieści, napisanej przez Ks. JÓZEFA SPILLMANNA T. J.
O poczytności tej powieści świadczy fakt, że ostatnie wydanie — — wyczerpało się w przeciągu jednego roku. — —
Zamawiać DOM PRASY KATOLICKIEJ
lub
KSIĘGARNIA PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO
Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 71.
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE W KSIĘGARNIACH.
Cena 3.— z przesyłką 3,50.

Popierajcie Przemysł Krajowy.

DOLE I NIEDOLE JEDNEGO MIASTECZKA

ODBUDOWA RUIN. — ZATARG SZKOLNY

(Korespondencja własna).

Chorzele, 4 września

Na północy powiatu Prasnyskiego, o kilometr od granicy z Prusami Wschodnimi, leży miasteczko Chorzele, liczące 4.000 mieszkańców. W pierwszym roku wojny światowej miasteczko to znalazło się na głównym szlaku bojowym, to też ucierpiało ogromnie, — w większej części zostało bowiem spalone. Został też zburzony ładny kościół parafjalny w stylu romańskim. Wojska niemieckie wysadziły w powietrze 40-metrową wieżę, co spowodowało ruinę prawie całego kościoła.

Po wojnie wzięto się do pracy nad odbudową, ta jednak idzie powoli, bo ludność tutejsza uboga, przeważnie rolnicza, grunta piaszczyste, łąki zaś, z powodu nieuregulowania rzeki Orzyca mało wydajne.

Pomimo tego postęp w rozwoju miasteczka jest widoczny, posiada ono już zatwierdzony plan regulacyjny, dba się o jego zewnętrzny wygląd i schludność, jest oświetlenie elektryczne.

W roku 1919 zabrano się do remontu zburzonego podczas wojny kościoła i po dwu latach tę pracę wykonano. Widok jednak zewnętrzny kościoła, brak wieży, poobijane z tynku ściany, podtrącany mur, smutnie się przedstawia. Nadomiar nieszczęścia w końcu lutego r. b. wynikł pożar, kościół się spalił, tak, że pozostały tylko mury.

Nie opuszczono jednak rąk. Wzięto się z całą energją do odbudowy i oto w ciągu czterech miesięcy stanęła zupełnie nowa świątynia wraz z piękną, wysoką na 40 metrów, widoczną na kilkanaście kilometrów naokoło.

* * *

W ostatnich miesiącach zarysował się na terenie naszego miasteczka zatarg pomiędzy jego ludnością a miejscowym nauczycielem, p. Mieczysławem Kwietniewskim. W roku bieżącym wytoczono mu sprawę dyscyplinarną z powodu demoralizacji dziewcząt szkolnych. Tego rodzaju postępowanie wychowawcy musi oczywiście oburzyć rodziców, którzy z całem zaufaniem oddają swe dzieci szkole do wychowania, nauczyciel zaś postępując w ten sposób jest niemożliwy, co każdy musi przyznać.

Pozatem nauczyciel ten wrogo odnosi się do poczynań w duchu katolickim, jak to było np. ostatnio dnia 17 sierpnia b. r. podczas poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Żeńskiej.

Fakty powyższe skłoniły ogół mieszkańców miasta do wystosowania podania do p. Inspektora szkolnego w Przasnyszu z prośbą o usunięcie p. Kwietniewskiego, gdyż pomimo wytoczenia mu wspomnianej sprawy dyscyplinarnej pełni on nadal swe obowiązki. Jaki będzie skutek tego podania niewiadomo, wątpić jednak należy czy władze szkolne zechcą tolerować nauczyciela, który ma przeciwko sobie ogół mieszkańców. Spowodowałoby to bowiem stałe naprężenie stosunków pomiędzy szkołą, a rodzicami, na czem ucierpiałby niepomiernie autorytet władz szkolnych i sam cel szkoły.

Vigilans

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAŃ

Korespondenci zagraniczni na manifestacji przeciwniemieckiej. — Korespondenci zagraniczni pism amerykańskich, francuskich, angielskich, niemieckich, szwajcarskich i włoskich, przywiązując wyjątkową wagę do narodowej manifestacji antyniemieckiej, zorganizowanej przez wszystkie kierunki stronnictw politycznych Poznania, przyjeżdżają w dniu 7 września w liczbie kilkunastu osób. Obecność przedstawicieli prasy zagranicznej będzie miała wielkie znaczenie ze względu na to, iż manifestacje poznańskie odbijają się w ten sposób golśnem echem w całym świecie politycznym, a w szczególności w Genewie, gdzie w kilka dni później zbiera się Zgromadzenie Ligi Narodów.

WOJ. ŚLĄSKIE

KATOWICE

Ustawa o powiatowych związkach komunalnych. — P. wojewoda Grażyński opracował projekt ustawy o powiatowych związkach komunalnych w województwie Śląskiem. Projekt ten będzie wzniesiony na sejm śląski. Projekt ten wprowadza jednolitą organizację samorządu powiatowego w województwie śląskiem. Kompetencje uchwałodawcze i kontrolujące przyznaje projekt Radom Powiatowym, w skład których wchodzić ma w poszczególnych powiatach od 25 do 40 radnych powiatowych.

System wyborów Rad Powiatowych jest pośredni, radnych powiatowych wybierają członkowie rad gminnych, zwołani na specjalne zgromadzenie wyborcze.

Projekt tej ustawy, która w zakresie samorządu terytorjalnego będzie pierwszą ustawą, wprowadzającą jednolite podstawy prawne w województwie śląskiem, znajdzie się nie bawem w sejmie śląskim. Projekt tej ustawy został uzgodniony z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych. W razie uchwalenia ustawy przez sejm śląski jednolita organizacja samorządu powiatowego na Śląsku wejdzie w życie z dniem 1 kwietnia 1931 roku.

O giełdę zbożową. — Wojewoda śląski, dr. Michał Grażyński, złożył podczas ostatniego swojego pobytu w Warszawie memorjał na ręce ministra przemysłu i handlu, w którym motywuje konieczność otworzenia w Katowicach giełdy zbożowej.

Kongres delegatów Związku Powstańców Śląskich. — W niedzielę, dnia 14-go b. m. odbędzie się w Katowicach doroczny kongres delegatów Związku Powstańców Śląskich.

Tegoroczny kongres jest X-ty z rzędu i z tej racji będzie miał charakter specjalnie uroczysty.

Górnicy zatruci gazami. — Na kopalni „Richter" zatrutych zostało dn. 4 b. m. gazami 5-ciu górników, z których jednego, Albina Mościńskiego nie udało się uratować.

Czterech zaczadzonych górników znajduje się w szpitalu katowickim w stanie ciężkim.

WOJ. BIAŁOSTOCKIE

GRODNO

Włamanie do urzędu pocztowego. Policja grodzieńska zaalarmowana została zuchwałem włamaniem, dokonanem do centralnego urzędu pocztowego w Grodnie.

Około północy nieustaleni złoczyńcy, po otwarciu wytrychem drzwi, przedostali się do lokalu urzędu. O bezwładniwszy dozorcę, kasjarze przedostali się do pokoju gdzie mieszczą się kasetki pocztowe i po upływie paru godzin rozpruli kilka, skąd zabrali pieniądze i listy wartościowe na nieustaloną narazie sumę.

Po opuszczeniu przez włamywaczy lokalu, dozorcy udało się uwolnić od krępujących go powrozów i zawiadomić o zaszłym wypadku policję, która natychmiast podjęła śledztwo.



RADY STAREGO LEKARZA

RANY CIĘTE

Rany cięte pochodzą w praktyce codziennej od skaleczeń nożem, odłamkami szkła i t. p. Wskutek takiego skaleczenia mogą dostać się do krwi organizmu bakterje i wywołać stany zapalne.

Bakterje mogą być dwóch rodzajów, z powierzchni ludzkiej skóry, lub z przedmiotu kaleczącego. Bakterje pierwszej kategorji nie są zasadniczo szkodliwe, gdyż przebywając często na skórze człowieka przyzwyczaiły organizm do siebie i uodporniły go na swe wpływy. Również nie są zbytnio szkodliwe bakterje z noża lub odłamków szkła, porcelany i t. p., o ile przedmioty te służyły do zwykłego użytku. W takich wypadkach rana zwykle krwawi i bakterje spływają z krwią. Wyciśnięcie i obwiązanie rany jest w tym razie zawsze wskazane.

Natomiast bakterje z noża, służącego do krajania surowego mięsa, ryb i t. p. mogą być groźniejsze, gdyż stwierdzoną jest rzecza, że po śmierci zwierzęcia nabierają one niebezpiecznych własności. W takich wypadkach, zwłaszcza, jeżeli rana jest większa, wskazaną jest opieka lekarska. Również należy udać się do lekarza, jeżeli rana wskutek każdego skaleczenia jest wielka i silnie krwawi. To samo dotyczy ran głębokich. Przy skaleczeniach twarzy, zewnętrznej powierzchni rąk i innych miejsc choćby nawet były one niezbyt wielkie, wskazaną jest również pomoc lekarska. Wskutek bowiem takich skaleczeń mogą powstać szpecące blizny. Pamiętać zaś należy, że bez porównania łatwiej jest zaleczyć nie widocznie skaleczenie, natychmiast po jego powstaniu, niż usunąć bliznę, chociażby niewielką.

We wszystkich powyższych razach mówimy o wypadkach przeciętnych. Nie jest jednak wykluczone, że wyjątkowo niewielkie nawet skaleczenie może okazać się niebezpiecznem z powodu wyjątkowych warunków, np. jeżeli przypadkowo na kaleczący przedmiot dostał się bakcyl szczególnie niebezpieczny.

Również wielkie znaczenie mają w tych wypadkach indywidualne właściwości danego organizmu. Są organizmy, które bardzo łatwo opanowują zarazki, które dostały się do ich wnętrza, natomiast sa inne, które z tem o wiele trudniej dają sobie radę, co powoduje powstanie zapaleń i lokalne lub nawet szersze zaognienia. To samo dotyczy szybkości gojenia się ran, które u jednych osobników bardzo szybko zasklepiają się, natomiast u innych jątrzą się przez długi czas.

WOJ. WARSZAWSKIE

SIEDLCE

Rozszerzenie granic miasta. — Ministerstwo spraw wewnętrznych wystąpiło z projektem rozszerzenia granic m. Siedlec w woj. lubelskim przez przyłączenie do tego miasta części gminy Stara Wieś o obszarze około 22 hektarów.

Projekt ministerstwa spraw wewnętrznych rozesłany został do uzgodnienia pomiędzy ministerstwami.

WOJ. LWOWSKIE

LWÓW

Z przemysłu naftowego. — Sprawa nowych wierceń, które pozwoliły na uruchomienie nowych szybów ropy naftowej jest jednem z najpilniejszych zagadnień naszego przemysłu naftowego, którego wytwórczość skurczyła się w czasach ostatnich.

Utworzona przez przemysł naftowy przy silnym poparciu rządu Spółka „Pionier" podjęła zadanie przeprowadzenia w szybkiem tempie wierceń poszukiwawczych w różnych częściach kraju, które też w ciągu lata r. b. zostały zbadane starannie przez geologów - rzeczoznawców. Sprawozdanie z tych badań będzie przedmiotem rozważań zarządu „Pioniera", który w dniu 12 b. m. zbierze się we Lwowie.

WOJ. WILEŃSKIE

Demonstracja komsomolców. — Dnia 4 b. m. o godzinie 9-ej wieczorem na ulicy Niemieckiej u wylotu Żydowskiej zaczęły się zbierać grupy wyrostków, którzy się w pewnym momencie połączyli, przyczem jeden z nich zaczął przemawiać.

W trakcie tego przemówienia rozrzucono ulotki komunistyczne, zawieszono czerwony sztandar na drutach telefonicznych.

O zajściu natychmiast powiadomiono policję, która natychmiast przybyła na miejsce wypadku. Na widok ich demonstranci w oka mgnieniu rozproszyli się, pozostawiając po sobie jedynie ślady w postaci rozrzuconych ulotek i trzepocącej na drutach płachty.

Policji udało się zatrzymać dwuch komsomolców, którzy zostali odprowadzeni do aresztu centralnego.

ŻYCIE STOLICY

Muzea i Wystawy

Muzeum Narodowe i **Wojskowe** — Podwale 15, (11 — 15, oprócz poniedziałków).

Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, — Krakowskie Przedmieście 66.

Muzeum Przyrodnicze, — Uniwersytet, niedziele 10 — 12, czwartki 10 — 14.

Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej — Chmielna 52, 10 — 15, prócz poniedziałków, w niedziele 11 — 14.

Muzeum Pedagogiczne, — Jezuicka 4.

Muzeum Inst. Antropologicznego, — Nowy Świat 72, Tow. Naukowe Warszawskie.

Zbiory Towarzystwa Krajoznawczego, — Karowa 31.

Zbiory Tow. Miłośników Historji, — Rynek Starego Miasta 31, kamienica Książąt Mazowieckich.

Zbiory Tow. Opieki nad Zabytkami Przeszłości, — Rynek Starego Miasta 32, kamienica Baryczków, od 10 — 14.

Wystawa Taw. Zachęty Sztuk Pięknych, — Plac Małachowskiego. Codziennie.

W urzędach

Na międzynarodowy Kongres Prasy Technicznej i Zawodowej, który odbywa się w Brukseli dn. 8 września wyjechał, jako reprezentant p. ministra Przemysłu i Handlu p. Stefan Czajkowski, prezes Urzędu Patentowego.

*

Min. E. Kwiatkowski udaje się w towarzystwie wyższych urzędników min. Przem. i Handlu w dniu dzisiejszym do Czechosłowacji w celu rewizytowania ministra przemysłu i handlu czechosłowackiego.

Wraz z p. Min. udają się do Czechosłowacji przedstawiciele polskiego życia gospodarczego w osobach pp. inż. Cz. Klarnera, A. Wierzbickiego, inż. M. Szydłowskiego, dr. F. Hilchena oraz dr. St. Wachowiaka.

NOWY CIOS DLA BEZROBOTNYCH

Wobec braku środków Obywatelski komitet pomocy społecznej zmuszony jest do ograniczenia ilości wydawanych w swych kuchniach obiadów, jak również do czasowego zamknięcia kuchni dla fizycznie pracujących na Powązkach, która wydaje 250 objadów dziennie. Zamknięcie to nastąpi w ciągu 10 dni, o ile sytuacja finansowa Komitetu nie ulegnie do tego czasu poprawie. Korzystający z obiadów w kuchni na Powązkach byliby przydzieleni do kuchni Komitetu na Żoliborzu.

Wobec trudności finansowych Komitet organizuje w końcu b. m. szereg imprez i zbiórek na terenie m. st. Warszawy dla zasilenia swej kasy. Należy przypuszczać, że Warszawa poprze usiłowania Komitetu, którego działalność zasługuje na poparcie społeczeństwa.

KURS GOTOWANIA

Polski Związek Zawodowy Chrześcijańskiej Służby Domowej urządza kursa wieczorowe gotowania, trwające 5 miesięcy trzy razy w tygodniu od 6 — 9 godz., na które przyjmuje kandydatki będące na służbie w domach prywatnych.

Informacyj udziela Kancelarja Związku ul. Kredytowa 14 od godz. 6 — 8 wieczorem.

ZMIENIONA GOSPODARKA TEATRALNA

WYWIAD Z WICEPREZYDENTEM MIASTA P. BORZĘCKIM

W związku z szeregiem zmian, które miały ostatnio miejsce na terenie teatrów miejskich, zwróciliśmy się do p. wiceprezydenta miasta Borzęckiego, by, jako kierownik miejskiej gospodarki teatralnej, zechciał się w tych sprawach wypowiedzieć.

— Interesuje nas, panie prezydencie, przedewszystkiem sprawa opery, zaznaczyliśmy na wstępie.

— Jak panom zapewne wiadomo, umowa między miastem, a przedstawicielami zespołów została podpisana; zmniejszy ona o tyle deficytowość przedsiębiorstwa, że nie będziemy mieli, jak dotąd, różych nadprogramowych wydatków, które znajdowały swoje źródło w tem, że płace pracowników Opery uzależnione były od szeregu momentów ubocznych. Chodziło o stabilizację płac i to zostało osiągnięte. W ten sposób wykazaliśmy to, co nazwałbym „stabilizacją deficytu", który przy dawnym systemie przekraczał wszystkie budżetowe przewidywania.

— Czy sprawa wydzierżawienia Opery nie jest już przez to aktualna?

— Ale tak! Zwracaliśmy się przecież do rządu o przejęcie Opery, proponując ze swej strony 1½ miljona zł subwencji rocznej. Rząd odmówił, twierdzc, że w tym roku nie ma na ten cel przewidzianej sumy w budżecie. Sądzimy przecież, że w przyszłym roku budżetowym sumy na ten cel w budżecie państwowym już się znajdą. Wydzierżawilibyśmy zresztą Operę i inicjatywie prywatnej, gdybyśmy rzecz prosta, otrzymali całkowitą gwarancję utrzymania poziomu artystycznego no i zabezpieczenie majątku miejskiego ulokowanego w przedsiębiorstwie...

— Mówiono ostatnio o propozycji Didura? wstrąciliśmy.

Pan Didur starał się o stanowisko dyrektora Opery. Żadnych propozycyj, co do wydzierżawienia Opery od niego miasto nie otrzymało.

— Z zespoleniem deficytowości wiąże się również sprawa podniesienia frekwencji. Jaką drogą zamierza ją osiągnąć kierownictwo teatrów miejskich?

— Oczywiście, drogą podniesienia poziomu artystycznego i znanego ożywienia zespołów. Nie tyle, zresztą, będzie chodziło o wyszukiwanie nowych oper, ile o należyte ujmowanie artystyczne, reżyserskie dawnych arcydzieł.

— Czy sprawa kierownictwa Opery została już załatwiona?

O tyle, że z poprzednim dyrektorem, panem Sternichem, miasto nie zawierało odnośnej umowy. Sprawa zaś mianowania jego następcy będzie przedmiotem

— Jak widać ze słów pana rozważań Zarządu Miasta.

prezydenta, sezon nadchodzący w teatrach miejskich minie pod znakiem ożywienia repertuaru i oszczędności. Z tem wiąże się poniekąd sprawa nominacji jeneralnego dyrektora po panu Śliwińskim?

— Właśnie ze względów oszczędnościowo - organizacyjnych obsadzenie etatu jeneralnego dyr. T. M. nie jest przewidziane. Zresztą, przy pewnem rozszerzeniu kompetencyj dyrektorów teatrów dramatycznych i Opery może ta to nawet uważać za zbędne.. zakończył wywiad p. prezydent Barzęcki.

Cis.

GMACHY SZKOLNE POD DACHEM

ALE WNĘTRZA NIE WYKOŃCZONE

Wobec katastrofalnego braku miejsc w szkołach powszechnych — zaszła potrzeba przyśpieszenia tempa robót przy budowie nowych gmachów szkolnych w Warszawie. W piatek zwiedzał budujące się szkoły p. prezydent miasta, inż. Słomiński w towarzystwie wiceprezydenta Borzęckiego i ławnika dr. Ilskiego. gmachy przy ulicy Strzeleckiej, Narbuta w Mokotowie i przy ul. Rozbrat są już pod dachem, jednak wewnątrz jeszcze nieukończone. Przy przyśpieszeniu robót — gmachy te będą mogły być oddane do użytku w początkach roku 1931. P. prezydent wydał polecenie jaknajśpieszniejszego wykończenia gmachów, które razem będa mogły przygarnąć spory zastęp dziatwy, pozostałej bez szkół.

Szkoda, że lustracja robót przy gmachach szkolnych nie odbyła się miesiące temu, w czasie wakacyj!

WYCIECZKA LEKARZY ZAGRANICZNYCH DO POLSKICH UZDROWISK

Z inicjatywy Zwiazku Uzdrowisk Polskich przy współdziałaniu miarodajnych władz państwowych przychodzi do skutku pierwsza informacyjna wycieczka lekarzy państw: Estonji, Łotwy i Węgier do 10-ciu uzdrowisk polskich.

Wycieczka przybywa do Warszawy w dniu 7 września r. b. o godz. 6.30 rano, a po zwiedzeniu Warszawy wycieczka wyjedzie do następujących uzdrowisk:

Ciechocinek, Druskieniki, Inowrocław, Jastrzębie - Zdrój, Krynica, Nałęczów, Otwock, Rabka, Truskawiec i Zakopane.

OTWARCIE WYSTAWY TURYSTYCZNEJ

Wczoraj o godz. 12 w południe w Bagateli odbyło się uroczyste otwarcie Wystawy Turystycznej, zorganizowanej staraniem Polskiego Touring Klubu. Na uroczystość otwarcia przybyli J. E. ks. arcybiskup Ropp, p. Minister Robót Publicznych inż. Matakiewicz, wiceminister Skarbu, Starzyński, kierownik refaratu turystycznego. Min. Robót Publicznych dr. Orłowicz, przedstawiciele prasy, władz Touring -Klubu i świata sportowego. Po poświeceniu — przecięcia wstęgi dokonał p. wiceminister Starzyński, poczem przy dźwiękach orkiestry Namysłowskiego rozpoczęto zwiedzanie wystawy. Rozlokowano ją w dwóch pawilonach: w pierwszym zgromadzono kolekcje fotograficzne i modele plastyczne, ilustrujące piękno krajobrazu Polski. Pawilon drugi poświęcono przemysłowi ludowemu i turystycznemu, zresztą reprezentowanemu bardzo słabo. Wkrótce — obszernie omówimy wystawę turystyczną w jednym z najbliższych numerów.

Wypadki

STRZELANINA ZA ŻELAZNĄ BRAMĄ

Rozzuchwalenie mętów społecznych i partyjnych „bojówek" dochodzi w Warszawie do szczytu. Wczoraj ulicą Rynkową i Krany „wielopole" aż dwukrotnie były terenem zajść na tle porachunków „partyjnych". w wyniku których 9 osób zostało cięższej lub lżej rannych. Pierwsze zajście miało miejsce rano: osławiony komendant „bojówki" Łokietek napadł na czele swoich ludzi na tragaży — żydów, którzy ostatnio wstąpili do szeregów P. P. S., Wynikła zaciekła bójka, po której Łokietka aresztowano sprowadzono do komisarjatu, a potem ... wypuszczono na wolność!

Powtórzenie „premjery" odbyło się na Rynkowej o godz. 3-ciej ppł. z niewiadomego powodu rozległy się nagle liczne strzały rewolwerowe i między kilkunastoma osobnikami na rozgorzała bójka. Między liczną publicznością wynikła panika. Uciekano w popłochu tratując stragony i koszyki. Zaalarmowany strzałami silny oddział policji przybył wkrótce na plac aresztując okrwawionych uczestników bójki. Dziewięciu z nich opatrzyło pogotowie, przeważnie cięższej rannych. Przesłano trzech do szpitala. Resztę — zatrzymano.

Dokądże kule rewolwerowe będą świstały na ulicach Warszawy?

KATASTROFA NA PL. TEATRALNYM

Wczoraj o godz. 1-ej pp. tramwaj linji 19 zderzył się na pl. Teatralnym z autobusem linji A-bis. Wskutek zderzenia w tramwają i w autobusie zostały wybite szyby i uszkodzone pomosty, przyczem czterech pasażerów: Kociszczeniowski, Kupiec St. Tormińczyk, Bogdan Talkiewicz i Zbigniew Krzakowski, zostali lekko potłuczeni Katastrofa jest wynikiem wadliwego ustawienia przystanku autobusowego na środku placu.

PIETNASTOLETNI NOŻOLCA

Wcześnie „zaczął" Jerzy Soliński. Pobił się z kolegą i rówieśnikiem 15 letnim Marjanem Karolakiewiczem A. Jerozolimskich, zranił go nożem. Solińskiego aresztowano. A gdzie są rodzice?

ROZPOCZĘCIE PRAC WYBORCZYCH

Wczoraj w wielkiej sali Rady Miejskiej rozpoczęły się prace związane z układaniem list wyborczych. Przy pracy tej zatrudnionych jest zgóry tysiąc osób, rekrutujących się głównie z pośród bezrobotnej inteligencji i akademików. Nad pracą czuwają specjalnie delegowani urzędnicy z Magistratu.

Echa ulicy

„Regulacja"

Debatowali szereg tygodni. Opracowywali projekty. Czynili próby. Studjowali plany miast zagranicznych. Sprzeczali się i nareszcie — postanowili. Co? Regulację placu Teatralnego.

*

Po wyasfaltowaniu powierzchni przyszła kolej na „radykalne" posunięcia. Więc: zmniejszono skwerek, zmieniono postój dorożek i, co najważniejsze, przesunięto przystanek autobusów z dawnego miejsca na inne — przy skwerku, ale, na środku jezdni. Wysepkę z przystankiem urządzono tak dowcipnie, aby rozpędzone autobusy musiały koniecznie przecinać tory tramwajowe, na których w tym miejscu panuje ożywiony ruch.

Skutki „regulacji" nie dały na siebie długo czekać: w kilka dni po „inauguracji" nowego uregulowanego przystanku — zderzyła się „piątka" z autobusem, w piatek to samo uczyniła „dziewiętnastka", przyczem z miejskich autobusu i tramwaju wyleciały wszystkie miejskie szyby.

Przed „regulacją" na pl. Teatralnym nie notowano ani jednej takiej katastrofy, w ciągu dwóch tygodni po „regulacji" wydarzyły się już dwie!

Ale — może to jest właśnie.. regulacja katastrof?! **N.**

Radjo

Program Polskiego Radja na poniedziałek, dnia 8 września 1930 roku.

11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—13.00. Muzyka gramof. 13.55—14.40 Transm. z rajdu samochodowego o nagrodę m. Lwowa. 15.50. „Wystawa turystyczna w Warszawie" — wygł. p. Marja Szachówna. 16.15—17.10 Muzyka gramof. 17.35. Lekcja języka franc. 18.00. Muzyka lekka z kawiarni „Gostronomja". 19.20. Pogawędki techniczne. 19.35—19.45. Płyty gramofonowe. 19.45. „Skrzynka pocztowa rolnicza". 20.00. Prasowy Dziennik Radjowy. 20.15. „Księżna - Cyrkówka", operetka E. Kalmana. 22.00. P. Michał Melina wygł. feljeton p. t. „Dyrektorzy teatrów o swoich planach". 23.00—24.00. Muzyka taneczna z restauracji „Polonia - Palace - Hotel".

Program Polskiego Radja na wtorek, dnia 9 b. m.

11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—13.00. Muzyka gramof. 16.15—1710 Muzyka gramof. 17.10. „Chwilka lotnicza" (na marginesie rajdu awionetek). 17.35. P. Józef Kolodziejczyk wygł. odczyt p. t. „Pojezierze Brodnickie". 18.00. Koncert popul. 19.00. Rozmaitości. Kom. Tow. Zachęty do Hodowli koni w Polsce. 19.20. Giełda rolnicza. 19.35. Prasowy Dziennik Radjowy. 19.55. Red. Zdzisław Marynowski wygł. feljeton p. t. „Aktualja Lwowskie". 20.15. Transm. z Sali Filharmonji Warszawskiej koncertu arij i pieśni w wykonaniu Adama Didura i Olgi Didur. Akompanjament prof. L. Ursteina. 22.20. P. Helena Pieślakówna wygł. feljeton p. t. „Blaski i Cienie kraju Wschodzącego Słońca" 22.35. Komunikaty.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 6-go b. m.

Przewidywany przebieg pogody w Polsce: Na Pomorzu i w Poznańskiem w ciągu dnia wzrost zachmurzenia aż do drobnych deszczów. W pozostałych okolicach kraju dość pogodnie

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.